REKLAMA

MAK DOM
GRUPA DEWELOPERSKA
tel. (89) 721 10 10
www.makdom.pl
OSIEDLE MAGNOLIA II
Już w sprzedaży!

nr 2/2024

Życie regionu

Warmia

WWW.ZYCIEREGIONU.PL

REKLAMA

KORKUĆ
CZĘŚCI UŻYWANE
KASACJA POJAZDÓW
DYWITY, ul. Olsztyńska 14 D
WWW.AUTOCZESCI-KORKUC.PL
KUPIMY KAŻDE AUTO
TEL. /89/ 511 91 00

A gdyby tak posiadać duże mieszkanie zamiast domu na obrzeżach miasta?

Czytaj str. 11

PRACA

Zapraszamy osoby z doświadczeniem do aplikowania na stanowisko specjalisty do spraw promocji i reklamy

Atrakcyjne zarobki
Podstawa plus premia uzależniona od wyników

Nielimitowany czas pracy
Dla nas liczą się wyniki

tel. 505 129 273

Krystian Kulas – Wywiad z osobistym artystą

K.K. – Witam przyjacielu, aby ładnie Ciebie przedstawić, chciałbym zapytać o Twoje autorytety?

Ali Noe – Uszanowanie! Największymi wzorcami są dla mnie rodzice. Ojciec Krzysztof Kulas, po którym odziedziczyłem silny charakter i upór w dążeniu do celu oraz kochana Mamusia, która zagwarantowała mi wrażliwość i muzykalność.

K.K. – Gdzie można zapoznać się z Twoją twórczością?

Ali Noe – Otworzyłem kanał na YouTube. Mam też profil na Facebooku, na który systematycznie wrzucam teksty. Na żywo będzie mnie można usłyszeć na trasie Festiwalu Swobody, którego jestem jednym z organizatorów.

K.K. – Coś więcej o trasie?

Ali Noe – Organizujemy ją jako nowe Stowarzyszenie Obywatelskiej Kreatywności, w 24 miastach Polski, leżących nad rzekami Łyną, Wisłą oraz Bugiem. Aktualnie zbieramy na wóz strażacki dla ekipy Festiwalu Swobody, na którym chcemy zamontować nagłośnienie oraz mobilną scenę. Więcej szczegółów o zrzutce można znaleźć pod linkiem:

https://zrzutka.pl/36mpkz

K.K.– Na koniec proszę o kilka Twoich wersów...

Ali Noe – Która to już noc pod gołym niebem, nie wiem...

Znów będę liczył... Gwiazdy przed snem...

Tak bardzo chciałbym być wciąż blisko Ciebie...

Ale kręte są... życia ścieżki me...

Znów się pomodlę o Twe szczęście i zdrowie...

Dla mnie Aniołem jesteś w ludzkiej odsłonie...

K.K. – Dziękuję, pozdrawiam i do zobaczenia!

REKLAMA REKLAMA

ZAREKLAMUJ SIĘ!

w „Życiu Regionu"

Zadzwoń – zapytaj

Biuro reklamy: tel. 505 129 273, reklama@zycieregionu.pl

Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zaprasza właścicieli gospodarstw indywidualnych do udziału w jubileuszowym Ogólnokrajowym Konkursie Bezpieczne Gospodarstwo Rolne.

XXI ogólnopolski konkurs Bezpieczne Gospodarstwo Rolne

Współorganizatorami Konkursu są: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Państwowa Inspekcja Pracy, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Konkurs uzyskał Patronat Honorowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

Ogólnokrajowy Konkurs Bezpieczne Gospodarstwo Rolne realizowany jest od 2003 roku w ramach działań na rzecz zmniejszenia liczby wypadków i chorób zawodowych rolników. Celem Konkursu jest promocja zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwie rolnym. Udział w nim mogą wziąć zarówno duże, jak i małe gospodarstwa rolne, których przynajmniej jeden z właścicieli jest objęty ubezpieczeniem społecznym rolników. W dwudziestu dotychczasowych edycjach w Konkursie udział wzięło już ponad 24 tysiące gospodarstw indywidualnych.

Właściciele gospodarstw rolnych uczestniczący w Konkursie mają okazję do zaprezentowania swojego miejsca pracy i osiągnięć zawodowych, zdobycia cennych nagród, a przede wszystkim poddania swojego gospodarstwa profesjonalnemu audytowi bezpieczeństwa pracy, który wykonują komisje konkursowe. Podczas eliminacji sprawdzą one, czy w ocenianym gospodarstwie stosowane są w praktyce zasady ochrony zdrowia i życia, a także czy wyeliminowane zostały w nim zagrożenia wypadkowe. W skład komisji konkursowych wchodzą specjaliści z zakresu bhp w rolnictwie reprezentujący Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Państwową Inspekcję Pracy, Ośrodki Doradztwa Rolniczego, Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Ochotniczą Straż Pożarną i inne instytucje działające w środowisku wiejskim.

Ważne terminy:

25.04.2024 r. – upływa termin zgłaszania udziału w Konkursie

05.07.2024 r. – zakończenie etapu wojewódzkiego

08-26 lipca 2024 r. – wizytacja gospodarstw finałowych (termin może ulec zmianie)

źródło: braniewo.pl

Uroczyste przekazanie samochodu dla OSP Bisztynek

Dnia 13.03.2024 r. na Targowisku Miejskim w Bisztynku odbyło się uroczyste przekazanie średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego MAN TGM 13.290 dla jednostki OSP Bisztynek.

W uroczystości udział wzięli zaproszeni goście: Piotr Baczewski – pełnomocnik wojewody warmińsko-mazurskiego ds. seniorów oraz mniejszości narodowych i etnicznych, st. bryg. Michał Kamieniecki – komendant wojewódzki PSP w Olsztynie, Marek Dominiak – burmistrz Bisztynka, Marcin Kazimierczuk – radny sejmiku wojewódzkiego w Olsztynie, Marcin Matejunas – wicestarosta powiatu bartoszyckiego, Zygmunt Zbigniew Pampuch – prezes OP Z OSP RP w Bartoszycach, st. bryg. Andrzej Harhaj – komendant powiatowy PSP w Bartoszycach, mł. bryg. Krystian Masalski – zastępca komendanta powiatowego PSP w Bartoszycach, ks. proboszcz Leszek Kuriata, Piotr Cierpicki – komendant gminny OSP w Bisztynku, Elżbieta Banaszkiewicz – skarbnik miasta i gminy Bisztynek, Iwona Banach – sekretarz miasta i gminy Bisztynek, druhowie z OSP Bisztynek, OSP Sątopy-Samulewo, OSP Troszkowo, OSP Wozławki, OSP Unikowo, OSP Paluzy, OSP Grzęda oraz mieszkańcy.

Uroczystość rozpoczęła się złożeniem meldunku dla dowódcy uroczystości – st. bryg. Michała Kamienieckiego przez komendanta gminnego OSP w Bisztynku, Piotra Cierpickiego, odśpiewaniem hymnu oraz podniesieniem flagi państwowej na maszt.

Podczas spotkania burmistrz Bisztynka podziękował osobom zaangażowanym w pozyskanie samochodu. Przedstawił jego podstawowe parametry, źródła finansowania, a także inne inwestycje poczynione w ubiegłym i obecnym roku oraz plany związane z rozwojem jednostek OSP w gminie Bisztynek na lata następne.

Ksiądz proboszcz Leszek Kuriata pobłogosławił i poświęcił wóz. Zaproszeni goście gratulowali nowego samochodu, składali strażakom życzenia oraz słowa uznania, a zarząd OSP w Bisztynku podziękował osobom zaangażowanym w pozyskanie samochodu.

Na koniec uroczystości wszyscy zgromadzeni obejrzeli nowy wóz strażacki.

Montaż finansowy zakupu samochodu kosztował 1 217 697,54 zł, w tym: 475 000 zł to dotacja z Ministerstwa Ochrony Środowiska udzielona przez NFOŚiGW oraz WFOŚiGW, 225 000 zł to środki w dyspozycji Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej pochodzące z firm ubezpieczeniowych oraz 517 697,54 zł to środki z budżetu gminy.

źródło: bisztynek.pl

Życie regionu Warmia

WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „INNA PERSPEKTYWA" Ilona Lik

redaktor naczelny: Leszek Lik, redakcja@zycieregionu.pl;
zespół redakcyjny: Andrzej Zb. Brzozowski, Jacek Panas, Ilona Lik
rysunki: Zbigniew Piszczako;
Biuro promocji i reklamy: tel. 505 129 273; reklama@zycieregionu.pl
(r) – materiał reklamowy lub powierzony, **(ar)** – archiwum redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji powierzonych tekstów.
DTP: Aleksandra Kędzierzawska
Nakład: 5000

Materiał powierzony i sfinansowany przez KKW Koalicja Obywatelska

Kolejne inwestycje w rozwój Olsztyna i okolicznych gmin

Ponad 73,5 mln euro przekazał samorząd województwa warmińsko-mazurskiego na projekty realizowane na terenie Olsztyna i sąsiadujących z nim gmin.

Porozumienie zawarły gminy z silnego gospodarczo tzw. Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Olsztyna, czyli oprócz stolicy regionu także Barczewo, Dywity, Gietrzwałd, Jonkowo, Purda i Stawiguda. Środki na realizację nowych inwestycji będą pochodzić z programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021-2027 (FEWiM).

W naszym województwie takie porozumienia planują zawrzeć także gminy zlokalizowane wokół dwóch innych centrów rozwoju, czyli Elbląga i Ełku.

– Takie instrumenty wsparcia przetestowaliśmy już w latach ubiegłych, zdały one egzamin na tyle, że postanowiliśmy podwyższyć skalę ich wsparcia – mówi Marcin Kuchciński, marszałek województwa. – Nasz cel podstawowy się nie zmienia – zrównoważony rozwój całego regionu. Jednak doceniamy rolę trzech największych ośrodków wzrostu w regionie, czyli właśnie Olsztyna, Elbląga i Ełku, i widzimy efekt synergii ich współpracy z najbliższymi sąsiadami.

Na projekty realizowane na terenie gmin MOF Olsztyna samorząd województwa przekazuje ponad 73,5 mln euro. Pula środków unijnych zostanie uzupełniona pieniędzmi z budżetu państwa w wysokości 1,5 mln euro – przyznanym regionowi w kontrakcie programowym dla województwa warmińsko-mazurskiego. Skorzysta z nich ponad 235 tys. mieszkańców Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Olsztyna.

Te pieniądze uzupełniają pulę środków w wysokości 48,3 mln euro, przeznaczonych już przez zarząd województwa na realizację trzech projektów strategicznych: inwestycje w ulicę Nowobałtycką w Olsztynie, planetarium w Olsztynie oraz Centrum Dziedzictwa Historii i Kultury Warmii w Gietrzwałdzie.

– Daje to łącznie prawie 122 mln euro do zainwestowania na preferencyjnych warunkach – dodaje Marcin Kuchciński. – Spodziewamy się, że tutejsze samorządy i instytucje będą się ubiegać o fundusze także w regularnych konkursach. Obiecujemy również wsparcie Olsztyna w ubieganiu się o pieniądze europejskie w ramach programu operacyjnego dla Polski Wschodniej.

Obszary, w których planowane jest wsparcie funduszami europejskimi:

– inwestycje w infrastrukturę dla transportu publicznego, tabor, węzły przesiadkowe, infrastrukturę pieszą i rowerową, wdrażanie i rozwój inteligentnych systemów transportowych,

– inwestycje w systemy wodno-kanalizacyjne (przepompownie, oczyszczalnie, stacje uzdatniania wody i inteligentne systemy zarządzania sieciami),

– realizację programów rozwojowych szkół/placówek systemu oświaty prowadzących kształcenie ogólne,

– usługi społeczne, w tym utworzenie regionalnej Strefy Pomocy – Centrum Informacji i Koordynacji na rzecz osób niesamodzielnych i ich rodzin oraz centrum pomocy dzieciom pokrzywdzonym przestępstwem.

Koalicja Obywatelska

Numer 1 do Sejmiku Województwa

Marcin KUCHCIŃSKI

marcinkuchcinski.pl

MARCIN KUCHCIŃSKI

Materiał sfinansowany przez KKW Koalicja Obywatelska

Obyczaje wielkanocne w Polsce

Za nami pierwsze podmuchy wiosny. W lasach zaczynają pojawiać się zawilce i przylaszczki. W ogródkach biało od przebiśniegów, a na drzewach i krzewach rozwijają się liście i pąki kwiatów. To wszystko zapowiada przypadające na początku wiosny święto, które ubogacone zostało wieloma zwyczajami. Są nimi świąteczne porządki, palmy i pisanki, święconka oraz rodzinne śniadanie w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego i wreszcie poniedziałkowy śmigus-dyngus.

Przed samym świętem, które przede wszystkim ma charakter religijny, wierni tłumnie odwiedzają Kalwarie. Tę najbardziej znaną, Kalwarię Zebrzydowską, nazywaną „Polską Jerozolimą" i naszą, w Głotowie koło Dobrego Miasta. Tradycje wielkanocne różnie ukształtowały się w poszczególnych regionach Polski. Wierzono, że zapewnią one szczęśliwe i dostatnie życie.

Pucheroki do dziś bywają obchodzone w okolicach Krakowa. W Niedzielę Palmową chłopcy wygłaszają różne żartobliwe oracje, za co otrzymują drobną zapłatę lub podarki. Jest to obyczaj podobny do naszych Wykupków Mazurskich, znanych w okolicach Ostródy, gdzie za śpiewy i życzenia nieco starsi nastolatkowie otrzymywali od gospodarzy kilka kropel gorzałki.

Wieszanie lub topienie Judasza symbolizuje ukaranie zdrajcy, który wydał Jezusa. Rozpoczyna się zazwyczaj w Wielki Czwartek późnym wieczorem lub nocą. Obecnie zwyczaj ten przetrwał na Podkarpaciu w Pruchniku.

Niemal w całej Polsce znany jest zwyczaj „szukania zajączka", czyli drobnych upominków lub słodyczy. Zajączek zostawia podarunki nad ranem w Wielką Niedzielę, a w niektórych rejonach już w Wielki Czwartek.

Emaus to odpust, który urządza się w Poniedziałek Wielkanocny w Krakowie. Organizowane są wówczas zabawy dla dzieci oraz loterie dla całych rodzin. Dawniej był to uroczysty spacer po wspólnie spędzonym dniu. Nazwa „Emaus" wzięła się od wsi, do której zmierzał Chrystus, nierozpoznany przez własnych uczniów.

Do zwyczajów wielkanocnych wkradła się natrętna nowoczesność. W serwisach reklamowych roi się od kuszących zaproszeń na rodzinne wielkanocne święta na Warmii i Mazurach. W Wielki Piątek – postna kolacja, w Wielką Sobotę – wspólne malowanie jajek i przygotowanie święconki, w Wielkanoc – uroczyste śniadanie oraz poszukiwanie prezentów od Zajączka. W międzyczasie – nauka wędkowania, ognisko z grzańcem oraz do dyspozycji rowery, basen, jacuzzi, sauna i siłownia. Pracowite święta!

Co w święconce?

To co znajdzie się w koszyczkach wielkanocnych, a później na świątecznych stołach ma swą utrwaloną symbolikę religijną i ludową. Jajka są symbolem życia. Przyozdabiamy i barwimy je na różne sposoby. Dawniej w wielu regionach, również na Warmii używano farb naturalnych. Wiadomo bowiem, że kolor zielony uzyskuje się po ugotowaniu jajek w wodzie z dodatkiem trawy. Kolor żółty dają łupinki cebuli, a brązowy fusy kawy zbożowej.

Pieczywo jest oznaką dostatku. Poświęcona kromka chleba ma zapewnić dobrobyt na cały rok.

Wędliny dla odmiany zapewniają zdrowie, bogactwo i płodność. Baranek z masła przypomina o zwycięstwie życia nad śmiercią. Ma zapewnić przychylność sił przyrody i chronić przed klęskami.

U Mazurów i Warmiaków ciasta, czyli kuchy, symbolizują radość, piękno i doskonałość. Tradycyjne mazurki zawdzięczamy właśnie Mazurom, którzy przez 40 dni ściśle pościli, żyjąc o chlebie i wodzie. W święta zaś zajadali się ciastami i innymi przysmakami regionalnej kuchni. Sól przedłuża życie, chroni przed zepsuciem, dodaje smaku i... odstrasza zło. Symbolizuje też trwałość i nieśmiertelność. Obowiązkowo koszyczek ze święconką musi być ozdobiony. Zielony bukszpan jest oznaką nadziei. Żytko lub rzeżucha symbolizują kiełkujące z wiosną nowe życie.

Jerozolima, miejsce narodzin chrześcijaństwa

Swoistego kolorytu Wielkanoc nabiera w Bazylice Grobu Pańskiego – miejsca pochowania i zmartwychwstania Jezusa. Prawo do modlitwy w tej świątyni mają dwa wyznania chrześcijańskie. Według zasad ustalonych 8 wieków temu, by uchronić to święte miejsce od konfliktów, klucze do kościoła znajdują się w rękach zaufanych muzułmańskich rodzin. Wierni Kościoła Prawosławnego twierdzą, że w każdą Wielką Sobotę w bazylice można być świadkiem Cudu Świętego Ognia. Otóż, gdy wczesnym popołudniem patriarcha Jerozolimy wchodzi z niezapalonymi świecami do Kaplicy, po modlitwie pojawia się ogień na płycie Grobu Pańskiego, od którego zapala on świece i ze światłem wychodzi do wiernych. Jest wielka radość. Najstarsze dokumenty opisujące ceremonię i cud pochodzą z VIII wieku.

U Ewangelików dominuje prostota

Przed Świętami Zmartwychwstania nie święci się pokarmów, nie buduje się grobów Chrystusa. W Kościele Ewangelickim Wielki Piątek to dzień smutku i zbawienia, pamiątka męki i ukrzyżowania. To najważniejsze święto, w którym dominuje Liturgia Słowa, również w domu, przy stole. W różnych językach świata odmawiana jest modlitwa nawiązująca do spotkania w Emaus: „Przyjdź Panie Jezu, bądź Gościem nam. Pobłogosław nas i te dary, które dajesz Sam".

W innych wyznaniach i religiach

Wielkanoc wywodzi się z żydowskiego Święta Paschy, bo Ostatnia Wieczerza była ucztą paschalną. W judaizmie łączą się z tym liczne zwyczaje: ofiara baranka, skrapianie drzwi domów krwią, spożywanie mięsa z przaśnym chlebem, z kijem podróżnym w ręku, by gotowym być do drogi. Żydzi ortodoksyjni przeszukują domy, by pozbyć się wszelkich kruszyn nieprzaśnego chleba. Z domów wynosi się niekiedy karmę dla psów i kotów. Nawet turyści do posiłków otrzymują jedynie przaśny chleb. Jedni mówią, że to tradycyjna zabawa. Inni twierdzą, że tak musi być.

Muzułmanie obchodzą Ramadan, który można porównać do naszej Wielkanocy. Najpierw rano wspólna modlitwa, potem posiłek i składanie życzeń. Na Wielkie Święta obowiązkowo zabija się barana. Wśród niezamożnych organizuje się składkę na jego zakup. Jeśli kogoś nie stać, sąsiedzi mają obowiązek podzielić się mięsiwem.

Co kraj to obyczaj

W Wielkanoc Grecja jest zielona i pachnie budzącą się roślinnością. W Wielką Sobotę wieczorem kto żyw udaje się do kościoła. O północy zapalana jest Świeca Rezurekcyjna, od niej pozostałe i do domów wszyscy wracają z zapalonymi świecami. Na koniec Wielkiego Postu jedzą skromny posiłek. Natomiast w Wielką Niedzielę od rana ucztuje się przy pieczonym baranie w trakcie całodziennego pikniku z muzyką, winem i tańcami.

Jeśli w Wielkanoc podróżować, to najlepiej wybrać się na Wyspę Wielkanocną znaną przede wszystkim z 900 wielkich kamiennych posągów. Żądni mocnych wrażeń powinni wybrać się na Filipiny, gdzie w Wielki Piątek żywa jest tradycja ukrzyżowania. Wszystko przebiega wśród krzyków z bólu, bowiem gwoździmi przebijane są stopy i ręce ochotników.

Kalendarz wielkanocnych świąt

Wielkanoc to najważniejsze święto chrześcijańskie, upamiętniające Mękę i Zmartwychwstanie Chrystusa. Poprzedza je Niedziela Palmowa, potem w Wielkim Tygodniu od Wielkiego Czwartku trwa Triduum Paschalne, które kończy Niedziela i Poniedziałek Wielkanocny. Są to „święta ruchome", bo w 325 roku Sobór Nicejski ustalił, że Zmartwychwstanie obchodzimy w pierwszą niedzielę, po pierwszej wiosennej pełni Księżyca (po 21 III). A zatem Wielkanoc najwcześniej może wypaść 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia. Ponad miesiąc różnicy!

Z tablic astronomicznych wynika, że takie najwcześniejsze Święto Zmartwychwstania mieliśmy ostatnio w 1818 roku. Następne wypadnie w 2285 roku. Nie za naszego życia. Najpóźniejsza Wielkanoc, 25 kwietnia wypadła ostatnio w 1943 roku. Podobnie będzie w roku 2038. Wielu z nas tego doczeka. W tych astronomicznych zawirowaniach ciekawy był rok 1886. Wielkanoc wypadła wówczas w najpóźniejszym możliwym terminie, a ponadto był to rok przestępny. Z tego też powodu ludzkość przeżyła najdłuższy karnawał, który trwał aż 63 dni. Następny tak długi czas zabaw wypadnie dopiero w 3784 roku. Tak się ułożyło, że w tym roku po krótkim karnawale mamy w miarę wczesną Wielkanoc.

Wyznawcy Prawosławia, Grekokatolicy i Staroobrzędowcy obchodzą to święto według kalendarza juliańskiego. Zdarza się, że Wielkanoc wypada w tym samym czasie co u nas, ale również 2, a nawet 5 tygodni później. W tym roku prawosławna Pascha wypada dopiero 5 maja. Wspólnie święta te obchodzić będziemy już za rok. Konkretnie 20 kwietnia 2025 r.

Podczas Soboru Watykańskiego II padła propozycja, by wszyscy chrześcijanie wspólnie obchodzili Wielkanoc w drugą niedzielę kwietnia. Inna podpowiedź mówiła o zachowaniu siedmiu tygodni pomiędzy Świętem Trzech Króli, a Środą Popielcową. To wyznaczyłoby Wielkanoc pomiędzy 9, a 15 kwietnia. Do dziś żadna z sugestii nie została przyjęta.

M Rogalski

Materiał wyborczy sfinansowany przez Komitet Wyborczy Wyborców Kreatywny Samorząd Komitet Daniela Zadwornego

Wójt Daniel Zadworny

Urszula Derlacz

Krzysztof Kulas

Mateusz Wikiera

Bogumiła Brewka

Paulina Zalewska-Wójcik

Dobrzy kandydaci mają najlepszy program dla gminy Dywity

Sprawdzeni, skuteczni, po prostu dobrzy kandydaci i kandydatki do Rady Gminy Dywity – takich zaprosił do współpracy Daniel Zadworny, obecny wójt i kandydat na wójta na kadencję 2024-2029. I choć sam nie ma kontrkandydatów, to wspólnie ze swoją drużyną stworzył ambitny program, którego głównym celem jest wysoka jakość życia.

Gmina Dywity to jedna z niewielu gmin na Warmii i Mazurach, w której zgłosił się tylko jeden kandydat na stanowisko wójta. Obecny wójt Daniel Zadworny nie ma kontrkandydatów, ale do ważnego zadania jakim jest rządzenie w jednej z najdynamiczniej rozwijających się gmin w regionie podchodzi poważnie i kreatywnie.

– Wspólnie ze sprawdzonymi kandydatami na radnych stworzyliśmy ambitny program obejmujący 7 obszarów tematycznych: infrastrukturę techniczną, infrastrukturę społeczną, kwalifikacje rynku pracy, dobry klimat gospodarczy, zadbane środowisko, naszą tożsamość i aktywizację społeczną – mówi Daniel Zadworny, obecny wójt gminy Dywity i kandydat na to stanowisko w najbliższych wyborach. – W każdym z obszarów wyznaczyliśmy od kilku do kilkunastu zadań, które chcemy zrealizować w nadchodzącej kadencji. Głównym celem, jaki przyświeca wszystkim projektom, które chcemy przeprowadzić jest wysoka jakość życia mieszkańców gminy Dywity. Więcej o szczegółach programu przeczytacie Państwo na stronie internetowej: www.danielzadworny.pl

Teraz przedstawimy programy wybranych kandydatów do Rady Gminy Dywity.

Urszula Derlacz, kandydatka z Okręgu nr 3 obejmującego część sołectwa Dywity.

Ma 50 lat i mieszka w Dywitach od dziecka. Pracuje w tutejszej szkole jako nauczyciel języka polskiego, a w wolnych chwilach oddaje się pasji społecznika. Jest współzałożycielką Koła Gospodyń Wiejskich w Dywitach. Dzięki temu mieszkańcy mają możliwość uczestniczenia w różnych zajęciach sportowych. Jest sołtysem sołectwa Dywity i Dągów już dwie kadencje. W marcu 2023 roku otrzymała wyróżnienie marszałka województwa podczas Samorządowego Dnia Sołtysa.

Program wyborczy:

1. Rozbudowa infrastruktury pieszo-rowerowej na ul. Barczewskiego i Ługwałdzkiej.
2. Budowa drogi wewnętrznej na ul. Barczewskiego.
3. Budowa drogi wewnętrznej na ul. Ługwałdzkiej (dwie wewnętrze drogi na początku ulicy od posesji nr 1 i Nowe Osiedle od posesji nr 26 w głąb domków).
4. Budowa dróg na ul. Polnej, Zbożowej.
5. Przejęcie prywatnej drogi przez gminę Dywity na ul. Barczewskiego (Os. Kluczkowo) i uzupełnienie tam infrastruktury drogowo-oświetleniowej.
6. Budowa hali widowiskowo-sportowej i siłowni dla mieszkańców.
7. Budowa świetlicy wiejskiej w Dywitach.
8. Oświetlenie terenu wokół jeziora.
9. Dostęp od szybkiego Internetu.

Krzysztof Kulas, kandydat z Okręgu nr 6 obejmującego: Spręcowo, Rozgity, Sętal i Dąbrówkę Wielką.

Mieszka w Spręcowie od 24 lat, jest emerytem wojskowym, ma czas na pasję społeczną. Jest współzałożycielem OSP Spręcowo, od 2011 roku jest sołtysem Spręcowa, a od 2014 roku radnym gminy Dywity.

Program wyborczy i plany na lata 2024-2029:

1. Budowa drogi Spręcowo-Rozgity ze ścieżką pieszo-rowerową (trwa projektowanie, zapewnione są środki finansowe).
2. Budowa pętli autobusowej przy Szkole Podstawowej w Spręcowie (dokumentacja wykonana, środki zapisane w budżecie gminy Dywity).
3. Przebudowa drogi na osiedlu leśnym przy świetlicy.
4. Projekt i przebudowa drogi od budynku 26 do 33 w Spręcowie.
5. Koordynacja budowy węzła Spręcowo nowej obwodnicy z zapewnieniem włączenia się do węzła komunikacyjnego od strony Spręcowa i planowanej drogi z Rozgit.
6. Podłączenie światłowodu do miejscowości Rozgity, Sętal i Dąbrówka Wielka oraz rozbudowa sieci światłowodowej w Spręcowie.
7. Wdrożenie programu budowy przydomowych oczyszczalni ścieków.
8. Podłączenie sieci wodociągowej do zabudowy kolonijnej w Sętalu.
9. Dokończenia budowy drogi wewnętrznej w Sętalu od kościoła w kierunku cmentarza.
10. Modernizacja drogi Spręcowo-Brąswałd.
11. Modernizacja drogi Sętal-Dąbrówka Wielka.
12. Budowa przystani kajakowej na Łynie w rejonie miejscowości Pistki.

Mateusz Wikiera, kandydat z Okręgu nr 8 obejmującego: Frączki, Gradki, Nowe Włóki i Plutki.

Ma 25 lat i mieszka we Frączkach od dziecka. Z wykształcenia jest politologiem. Dobrze zna mieszkańców Frączek oraz sąsiednich miejscowości. Zna oczekiwania mieszkańców, a także problemy, które im towarzyszą na co dzień.

Program wyborczy:

1. Zagospodarowanie budynku po byłej szkole podstawowej we Frączkach.
2. Poprawa komunikacji gminnej.
3. Poprawa jakości dróg gminnych.
4. Regularne spotkania z mieszkańcami Frączek, Gradek, Nowych Włók i Plutek.
5. Otwartość na potrzeby i pomysły Mieszkańców.
6. Wspieranie inicjatyw sołeckich.

Bogumiła Brewka, kandydatka z Okręgu nr 9 obejmującego: Bukwałd, Brąswałd, Barkwedę, Redykajny, Wopy, Lipniak i Bukowinę.

W Bukwałdzie mieszka od 25 lat. Tu założyła Stowarzyszenie Przyjaciół Wsi Bukwałd, aby razem z mieszkańcami zmieniać oblicze wsi. Tu rozwijała umiejętności realizowania projektów społecznych, słuchania potrzeb mieszkańców oraz aktywnego działania. Od 14 lat jest również sołtyską Bukwałdu, a od 5 lat Radną Gminy Dywity.

Program wyborczy:

1. Prowadzenie działań mających na celu zachowanie walorów turystyczno-krajobrazowych, przyrodniczych i kulturowych we wsiach. Dbać i chronić je przed degradacją przemysłową.
2. Wykonanie kanalizacji w miejscowości Brąswałd i wdrożenie programu budowy przydomowych oczyszczalni ścieków.
3. Poprawa jakości wody i modernizacja hydroforni w Barkwedzie.
4. Poprawa infrastruktury drogowej dla mieszkańców Redykajn tak, żeby mieszkańcy nie byli odcięci od świata.
5. Dbanie o dobry standard życia mieszkańców i modernizacja dróg szutrowych gminy Dywity.
6. Działanie na rzecz rozbudowy światłowodu i podłączenie miejscowości z okręgu.
7. Poprawa dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej. Budowa nowego Ośrodka Zdrowia.
8. Promocja rozwoju lokalnego i lokalnych produktów, ścieżek pieszo-rowerowych i kajakowych.
9. Poprawienie funkcjonowania transportu gminnego, łącznie z kursami w weekendy.
10. Dbanie o rozwój programów społecznych wspierających osoby starsze i niepełnosprawne.
11. Uczestniczenie w projektowaniu chodnika i oświetlenia przy drodze powiatowej Dywity-Brąswałd.
12. Zabieganie o wykonanie nowej nawierzchni asfaltowej na drodze powiatowej Dywity-Bukwałd.
13. Dbanie o dobrą współpracę ze Szkołą Podstawową, Policją oraz ze Strażą Pożarną w Brąswałdzie.

Paulina Zalewska-Wójcik, kandydatka z Okręgu nr 15 obejmującego część sołectwa Różnowo.

W 2011 roku na swój dom wybrała właśnie Różnowo. To tu urodzili się jej dwaj synowie i tu prowadzi z rodziną szczęśliwe życie. Z dumą kandyduje do Rady Gminy Dywity, bo chce działać na rzecz społeczności lokalnej i wspólnie z Państwem mieć wpływ na przyszłość Małej Ojczyzny. Od 20 lat aktywnie pracuje na rzecz samorządu gminnego. Posiada doświadczenie praktyczne z zakresu funkcjonowania administracji publicznej, czy spółek prawa handlowego. Od 2020 roku jest sekretarzem miasta w gminie Barczewo.

Program wyborczy:

1. Budowa kolejnych ulic w Różnowie wraz z sieciami uzbrojenia terenu i oświetleniem.
2. Poprawa jakości wody – modernizacja stacji uzdatniania wody w Różnowie.
3. Działanie na rzecz rozbudowy sieci Internetu szerokopasmowego.
4. Stworzenie bogatej oferty bezpłatnych zajęć sportowych i rekreacyjnych w szkole i w świetlicy wiejskiej.
5. Stworzenie bazy dla rozwoju ekologicznej produkcji żywności i regionalnych produktów wytwarzanych w oparciu o tradycyjne receptury.

Kapliczki Warmii historią regionu

Cerkiewnik jest dużą osadą z kilkoma wewnętrznymi ulicami. Centralne miejsce zajmuje kościół świętej Katarzyny. Cerkiewnik jest typem wsi okolnicowej, czyli zabudowania, przeważnie z czerwonej cegły, otaczają centrum miejscowości. Obok kościoła, przy głównej ulicy, jest staw otoczony alejką, przy której stoją ławeczki i rzeźby.

Zima jak jest śnieżna i mroźna, to też i na Warmii jest piękna, ale jak przeważa pogoda podobna do późnej jesieni albo wczesnej wiosny, to niestety nie chce się wychodzić z domu. W tym roku właśnie taka była. Człowiek patrzył przez okno, a tam raz deszcz, raz śnieg, wiatr i wilgotne zimno. Siedziało się więc w domu i patrzyło w telewizor. Drzwiczki od lodówki trzaskały, a w pasku trzeba było zrobić nowe dziurki. Często z bezczynności nogi odmawiają posłuszeństwa, a siły opuszczają człowieka. Wiadomo, że na te wszystkie dolegliwości jedynym lekarstwem jest ruch, koniecznie na świeżym powietrzu. Niektórzy lekarze zalecają jazdę na rowerze, bez względu na wiek. Lepsze to niż bieganie, chociaż słyszałem, że chodzenie z kijkami też jest dobrym sposobem na poprawienie kondycji fizycznej. Teraz można powiedzieć, że prawie w każdym domu jest samochód, a czasami nawet dwa i nikomu, między innymi z tego powodu, nie chce się korzystać z roweru, czy urządzać pieszych wędrówek. Żeby do tego zachęcić trzeba połączyć dwie rzeczy: ciekawe miejsca do obejrzenia i zwiedzanie, a przy okazji intensywny ruch.

I taką przemowę przez telefon wygłosił mój kolega Miruś. Zakończył ją mówiąc, że za pół godziny będzie u mnie, ale bez roweru, za to z kijkami, i mam być gotowy. Nie lubię jego słownych pretensji, więc ubrałem dresy i polarową kurtkę oraz wyciągnąłem kijki, których używam do biegania na nartach i byłem gotowy. Tylko wyszedłem na dwór, a pogoda była taka sobie, chłodny wiatr, zachmurzone niebo, ale na szczęście nic nie padało. A tu na podwórko zajeżdża samochodem mój kolega.

– Widzę, że jesteś gotowy, więc możemy spokojnie ruszać – powiedział. – Jedziemy dzisiaj do Cerkiewnika.

– Do tego nad Łyną niedaleko jeziora Limajno w gminie Dobre Miasto? – zapytałem.

– Tak. Wybrałem tę wieś, bo jest tam 7 kapliczek, kościół i dużo ciekawych miejsc.

Nie powiedziałem, że znam te okolice, jak również samą wieś. Lubię, jak Mirek chwali się znajomością historii. Między innymi dzięki moim historycznym opowiadaniom zainteresował się przeszłością naszego regionu. Nie studiuje dzieł naukowych, ale bardzo chętnie czyta publikacje dotyczące Warmii i Mazur, jak również ciągnie za język swoich rówieśników i znajomych, którzy opowiadają mu to, czego nie ma w książkach. Moja pokrewna dusza.

Postanowiliśmy dojechać do Cerkiewnika od strony Barkwedy. W tej miejscowości w lutym 1807 armia napoleońska stoczyła potyczkę z wojskami rosyjskimi i pruskimi. Potyczkę wygrali Francuzi, chociaż stracili około 600 żołnierzy, ale przeciwnicy dwa razy tyle. Ważne, że przeprawa przez rzekę została zdobyta i można było dalej kontynuować marsz na Moskwę.

W Barkwedzie skręciliśmy w prawo, w piaszczystą drogę prowadzącą przez piękne bukowe lasy do Cerkiewnika, wsi leżącej na Warmii w dolinie Łyny. Założył ją w 1383 roku biskup warmiński Henryk Sorboma dając na zasiedlenie 70 włók ziemi (jedna włóka to 17,955 hektarów). Piętnaście lat później osada przeszła na własność kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście. Niemiecka nazwa Cerkiewnika to Munsterberg, czyli Miła Góra. Kiedy w czasie wojny Zakonu Krzyżackiego z Polską w latach 1519-1521 oblegano bezskutecznie Olsztyn broniony przez Mikołaja Kopernika, prawie całkowicie zniszczono Cerkiewnik. Ocalało tylko kilka gospodarstw. Wieś zasiedlono ponownie i odbudowano dopiero pod koniec XVI wieku. Było w niej około 50 dymów, czyli gospodarstw i mieszkało ponad 250 osób. Wieś cały czas powiększała się i przybywało mieszkańców. Przed II wojną światową w Cerkiewniku mieszkało prawie 600 osób. Później, po 1945 roku, sporo autochtonów wyjechało do Niemiec, a na ich miejsce przyszli inni, głównie osiedleńcy ze wschodu. Na początku XXI wieku Cerkiewnik liczył ponad 760 osób.

Tak rozmawiając minęliśmy położone w bukowym lesie jeziorka Pupel Mały i Pupel Wielki oraz leżącą między nimi leśniczówkę Buki. Dalej jadąc polną drogą dojechaliśmy do Cerkiewnika, za torami skręciliśmy w prawo i dojechaliśmy do dworca kolejowego, który jest na linii kolejowej oddanej do użytku w 1883 roku z Olsztyna do Braniewa, gdzie pozostawiliśmy samochód i piechotą poszliśmy zwiedzać wieś, a jest w niej dużo ciekawych miejsc.

– Najpierw obejrzymy kapliczki, które są we wsi. – powiedział Mirek. – Są cztery. Pierwszą od dworca jest kapliczka nazywana Ave Maryja, bo taki napis widnieje na frontowej ścianie. Wszystkie kapliczki w Cerkiewniku wybudowano w stylu neogotyckim. Wszystkie powstały na przełomie XIX i XX wieku z czerwonej cegły. Po remontach, niektóre zostały otynkowane i pomalowane na biało. Dwie kapliczki, podobne do siebie, posiadają sterczyny, czyli takie miniwieżyczki na rogach budyneczku. Kolejną kapliczkę mieszkańcy nazywają Pod Lipami, ale niestety, jak sam zobaczysz, tych drzew nie ma, ale może posadzone zostaną nowe.

Cerkiewnik jest dużą osadą z kilkoma wewnętrznymi ulicami. Centralne miejsce zajmuje kościół świętej Katarzyny. Cerkiewnik jest typem wsi okolnicowej, czyli zabudowania, przeważnie z czerwonej cegły, otaczają centrum miejscowości. Obok kościoła, przy głównej ulicy, jest staw otoczony alejką, przy której stoją ławeczki i rzeźby.

We wsi jest budynek szkoły. Pierwszy nauczyciel przyjechał z Kawkowa, aby uczyć dzieci po polsku i po niemiecku już w 1786 roku. Niedaleko kapliczki Pod Lipami znajduje się kolejna. Ta nazwana jest Pod Świerkami, bo za nią rosną świerki. Na końcu wsi, przy drodze do głównej arterii 51 łączącej Olsztyn z Bartoszycami, stoi kapliczka o nazwie Pod Gruszą, można powiedzieć, że jest ona siostrą tej Pod Świerkami. Architektonicznie są takie same, różnią się tym, że ta pierwsza, po renowacji w 2005 roku, została częściowo otynkowana. Z czerwonej cegły zostały tylko sterczyny. Zatrzymaliśmy się koło kościoła, a dokładnie koło budowli przypominającej dużą kaplicę cmentarną.

– Nic nie mówiłeś, że jest jeszcze jedna kapliczka. – To jest pomnik upamiętniający mieszkańców wsi, którzy zginęli w czasie I wojny światowej. Zauważ ile jest polskich nazwisk. To dowodzi, że w Cerkiewniku mieszkali przeważnie Warmiacy z polskimi korzeniami.

Zaszliśmy do sklepu po wodę mineralną, a potem zrobiliśmy odpoczynek na ławeczce nad stawem.

W XVI wieku Cerkiewnik słynął z doskonałego modrzewiowego drewna. Pozyskiwano je w okolicznych lasach i Łyną spławiano do Królewca. Podobno wykorzystywano je między innymi na maszty we flocie kaperskiej króla polskiego Zygmunta Augusta. Na terenie sołectwa Cerkiewnik są jeszcze trzy kapliczki, ale daleko położone od centrum i obejrzenie ich pozostawimy na później, gdy kiedyś wybierzemy się tu rowerami. Można będzie przyjechać pociągiem, pojeździć po okolicy, zobaczyć stare grodzisko pruskie, a także wykąpać się w jeziorze Limajno, nad którym położony jest ładny ośrodek wypoczynkowy.

Jacek Panas

Podczas uroczystej gali zorganizowanej w Auli im. Anny Wasilewskiej w Olsztynie poznaliśmy laureatów tytułu „Najlepszym z Najlepszych". To ambasadorowie naszego regionu w kraju, Europie i na świecie.

Laur „Najlepszym z najlepszych" już po raz 21.

Marszałek Marcin Kuchciński na scenie wśród tegorocznych laureatów

Laur „Najlepszym z Najlepszych" to nie jest konkurs ani zwyczajne wyróżnienie. W regionie istnieje wiele nagród przyznawanych przy różnych okazjach i przez wiele gremiów. Jednak Laur to cała organizacyjna machina, pozwalająca wyszukać osoby i instytucje, które w ciągu minionego roku odniosły spektakularny sukces, a których osiągnięcia przyczyniły się do sławienia dobrego imienia naszego regionu. Laur jest swego rodzaju zwieńczeniem tych sukcesów, a jednocześnie ma na celu przybliżenie sylwetek zwycięzców mieszkańcom Warmii, Mazur i Powiśla.

– Któż z nas na tej sali nie dąży do tego, by być najlepszym w tym, czym się zajmuje – mówił podczas gali marszałek Marcin Kuchciński.

Wyróżnionych ze świata kultury z marszałkiem Kuchcińskim prezentowała Maria Bąkowska z zarządu województwa (po lewej)

– Jesteście ludźmi niezwykle ambitnymi, czującymi pasję do tego, co aktualnie robicie, a te właśnie cechy czynią Was najlepszymi w swoich dziedzinach nie tylko na Warmii i Mazurach, ale często i w Polsce oraz świecie. Warmia i Mazury ma ogromny potencjał w postaci swoich mieszkanek i mieszkańców i są też dobrym miejscem, by osiągać sukcesy. Nieśmiało proszę Was, byście kontynuowali to, co robicie. I przede wszystkim, żebyście pamiętali o swoich następcach, których mam nadzieję, będziemy mogli wyróżnić takim laurem już w kolejnych latach.

Wicemarszałek Sylwia Jaskulska (po lewej) wraz marszałkiem województwa uhonorowali też działaczki społeczne

Podczas gali przyznawane były wyróżnienia związane m.in. z innowacjami i rozwojem, inteligentnymi specjalizacjami, nauką, polityką społeczną, kulturą, sportem, sztuką kulinarną, środowiskiem, turystyką czy zdrowiem.

Od 2003 roku Laurami nagrodzono już ponad 450 osób, zespołów, instytucji, organizacji czy przedsiębiorstw. Na liście znajdują się także laureaci, którzy na tę statuetkę zapracowali już kilkakrotnie.

Organizatorem wydarzenia był samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, partnerem Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie.

LAUREACI LAURU „NAJLEPSZYM Z NAJLEPSZYCH" 2024

1.	**Działalność na rzecz społeczności lokalnych**	Centrum Szkoleń Branżowych Warmińsko-Mazurskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Olsztynie
2.	**Działalność na rzecz społeczności lokalnych**	Krystyna Maria Kijewicz
3.	**Działalność na rzecz społeczności lokalnych**	Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi „Aniołowo"
4.	**Gospodarka**	ALBO Producent Mebli Ekspozycyjnych
5.	**Gospodarka**	Szkłoland Sp. z o.o.
6.	**Gospodarka**	Marzena i Jacek Szulwic
7.	**Innowacje i rozwój**	Stokota Sp. z o.o.
8.	**Innowacje i rozwój**	Konrad Zieliński
9.	**Innowacje i rozwój**	Małgorzata Adamus
10.	**Kultura**	Mateusz Cwaliński
11.	**Kultura**	Wojciech Dzieszkiewicz
12.	**Kultura**	Olsztyński Teatr Lalek
13.	**Osobowość**	Anna Lewikowska
14.	**Osobowość**	Piotr Przelaskowski
15.	**Osobowość**	dr hab. Jan Połowianiuk, prof. UWM
16.	**Społeczeństwo**	PKO BP (Regionalne Centrum Korporacyjne PKO BP w Olsztynie)
17.	**Społeczeństwo**	Fundacja BORUSSIA (brąz)
18.	**Społeczeństwo**	Oddział Związku Sybiraków w Olsztynie
19.	**Sport**	Maciej Kowalewicz
20.	**Sport**	Aleksandra Lisowska
21.	**Sport**	KS Constract Lubawa
22.	**Sztuka kulinarna**	Gościniec Ryński Młyn
23.	**Sztuka kulinarna**	Gospodarstwo Eko Złotna
24.	**Środowisko**	KAJ Sp. z o.o.
25.	**Środowisko**	Michelin Sp. z o.o.
26.	**Turystyka**	Zagroda Edukacyjna „Warmińska Pszczoła"
27.	**Turystyka**	Zamek Biskupów Warmińskich w Lidzbarku Warmińskim
28.	**Zdrowie**	Zespół Oddziału Klinicznego Ginekologii Onkologicznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie
29.	**Zdrowie**	Urszula Patrycja Kownierowicz
30.	**Zdrowie**	Iwona Chełchowska
31.	**Diamentowy Laur**	Citi Olsztyn
32.	**Diamentowy Laur**	Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy w Olsztynie

Wiemy, kto budował barczewską synagogę

Podczas trwających prac rewitalizacyjnych w dawnej synagodze w Barczewie pracownicy firmy remontowej na dachu nad absydą odkryli dwie drewniane deski z historycznymi napisami. Widać na nich napis z datami 20-24 August 1894, a także nazwiska, najprawdopodobniej robotników.

– To niezwykle cenne odkrycie, które wzbogaci naszą kolekcję pamiątek po dawnych mieszkańcach Barczewa i naszego powiatu – mówi Krystyna Szter, radna powiatowa i kurator mieszczącej się w budynku Powiatowej Galerii „Synagoga". – Niestety nazwiska zapisane na deskach nie są zbyt wyraźne, ale mam nadzieję, że w czasie prac konserwatorskich uda się je odcyfrować i dowiemy się kim byli budowniczy.

Wprawdzie trudno to udowodnić, ale deski użyte do budowy synagogi najprawdopodobniej pochodziły z miejscowego tartaku, który należał do barczewskiego kupca żydowskiego Moritza Grumacha.

To nie jedyne „skarby" odnalezione do tej pory w trakcie trwających od października ubiegłego roku prac rewitalizacyjnych obiektu.

– Liczyliśmy, że – jak to zwykle bywa w starych budynkach – jakieś „skarby" kryją się pod podłogą synagogi, ale w trakcie jej wymiany pracownicy natrafili tylko na zardzewiałe szczypce do cukru oraz dwie podkowy, umieszczone tam zapewne „na szczęście" – dodaje K. Szter. – Raczej nie mają wartości historycznej, ale są bardzo cennymi dla nas pamiątkami, które wraz z deskami będą eksponowane w galerii.

Barczewska synagoga to jeden z niewielu judaików zachowanych na Warmii. Noc pogromów i czasy hitlerowskie przetrwała, gdyż tutejsza gmina sprzedała budynek w roku 1937 osobom prywatnym. W czasie II wojny światowej Niemcy urządzili w budynku więzienie. Po wojnie obiekt stał dłuższy czas nieużytkowany i niszczał. W latach 1976-1978 przeprowadzono tam gruntowny remont i urządzono oddział Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, a następnie Centrum Tkactwa Warmii i Mazur, kierowane przez znaną artystkę Barbarę Hulanicką. Wtedy obiektem zaopiekowało się Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze" w Olsztynie, które prowadzi tu Galerię Sztuki „Synagoga". Od 2021 roku jej właścicielem jest Powiat Olsztyński. Po zakończeniu prac rewitalizacyjnych XIX-wieczny budynek będzie całorocznym ośrodkiem wspierania kultury warmińskiej, w którym odbywać się będą m.in. wystawy i koncerty.

– Zakres robót na tym etapie jest spory, bo mówimy nie tylko o generalnym remoncie samego budynku od fundamentów po dach, ale i o nowych przyłączach mediów, które muszą się w nim znaleźć, aby galeria mogła funkcjonować przez cały rok. Równocześnie, pod nadzorem konserwatorskim, prowadzone są roboty budowlane i prace restauratorskie w jej wnętrzu. Zmienia się także jej otoczenie – mówi starosta olsztyński Andrzej Abako. – Mam jednak nadzieję, że jesienią będziemy mogli rozpocząć w galerii normalną działalność.

Zanim to nastąpi, starostwo chce przygotować nową „kapsułę czasu": wraz z kopiami odnalezionych właśnie desek umieścić tam, gdzie zostały odnalezione, jeszcze jedną, z informacją o osobach, które pracowały przy rewitalizacji budynku.

Im lepszy sprzęt, tym większe bezpieczeństwo

Pół miliona jest wart specjalistyczny sprzęt, który przekazał Andrzej Abako, starosta olsztyński strażakom z jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu powiatu olsztyńskiego, ale również Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 z KM PSP Olsztyn. Zakupiony on został w ramach programu Bezpieczny MOF, który powiat olsztyński realizuje wraz z miastem Olsztyn od czterech lat.

– To już kolejny raz, gdy przekazujemy nowoczesny i specjalistyczny ekwipunek strażakom. Wcześniej wyposażenie, które pochodzi z magazynu kryzysowego Regionalnego Centrum Bezpieczeństwa, trafiło do innych jednostek. W sumie przekazaliśmy w dobre ręce sprzęt o wartości miliona złotych. Wiem, że strażacy, którzy są doskonale wyszkoleni, będą profesjonalnie z tego sprzętu korzystać i zapewnią bezpieczeństwo mieszkańcom naszego powiatu – mówi Andrzej Abako.

Na liście znalazły się m.in. piły do betonu i drewna, kilofy, nożyce do prętów, osuszacze do pomieszczeń, zbiorniki na wodę 200-litrowe, zestawy ratunkowe, wodery, węgorze ratownicze, koła ratownicze, siekiery, agregaty prądotwórcze. Trafiły one do jednostek OSP w Barczewie, Barczewku, Bartołtach Wielkich, Ramsowie, Brąswałdzie, Butrynach, Kieźlinach, Nowej Wsi, Klebarku Wielkim, Purdzie, Spręcowie, Tuławkach i Wrzesinie oraz JRG nr 1 KM PSP Olsztyn.

Fot. Monika Nowakowska

Nowa pracownia endoskopii w Dobrym Mieście

To zdecydowanie dobra wiadomość dla pacjentów z gminy Dobre Miasto i okolic. W tutejszym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej otwarta została pracownia endoskopii. Uroczystość została połączona z oficjalnym nadaniem szpitalowi imienia dr. Jerzego Pióro.

ZZOZ w Dobrym Mieście to drugi ze szpitali prowadzonych przez Powiat Olsztyński. Na dobromiejską placówkę składają się przede wszystkim zakłady opiekuńczo-lecznicze i szpitalna interna, poradnie z pracowniami diagnostycznymi, laboratorium medyczne i zespół ratownictwa medycznego. Dzięki pracowni endoskopii chorzy będą mieli łatwiejszy dostęp do diagnostyki chorób układu pokarmowego.

– Nasz szpital świadczy usługi pacjentom z gminy Dobre Miasto oraz z gmin ościennych. Do tej pory musieli jeździć na badania do innych miejscowości, np. Olsztyna. Teraz zbadają się bliżej miejsca zamieszkania. W dodatku bez długich kolejek oczekiwania, bo pracownia dopiero rozpoczyna działalność. Z usług pracowni będą mogli skorzystać pacjenci szpitalni, ale także – w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia – pacjenci ambulatoryjni ze skierowaniem od lekarza rodzinnego – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński.

– Przede wszystkim wykonywane będą gastroskopia i kolonoskopia. To ważne badania profilaktyczne w zakresie nowotworów układu pokarmowego, które są drugim najczęstszym nowotworem złośliwym w Polsce – wyjaśnia Agnieszka Jarzębińska, dyrektor ZZOZ w Dobrym Mieście. – Pracownia została wyposażona w zestaw endoskopowy składający się z toru wizyjnego z endoskopami, diatermii z argonem, szafy endoskopowej i systemu archiwizacji oraz w myjnię endoskopową – wymienia dyrektor.

Pracownia endoskopii kosztowała prawie 1,8 mln złotych. Prawie 830 tys. zł pochodzi ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Powiat Olsztyński przekazał 751 tys. zł, z budżetu gminy Dobre Miasto pochodzi 103 tys. zł. Dodatkowo szpital pozyskał 117 tys. zł z budżetów gmin Świątki (22 tys. zł), Orneta (15 tys. zł), Niepublicznego Zakładu Rehabilitacji VITAREH (70 tys. zł) i firmy MEBELMAX (10 tys. zł).

Otwarcie pracowni endoskopii odbyło się w ramach uroczystości nadania imienia ZZOZ w Dobrym Mieście. Patronem szpitala został dr Jerzy Pióro, specjalista chirurg, dyrektor placówki w latach 1972-1987. Dzięki jego staraniom dobromiejska jednostka została usamodzielniona po wydzieleniu ze struktur szpitala w Lidzbarku Warmińskim. – Dobromiejska służba zdrowia wiele zawdzięcza dyrektorowi Jerzemu Pióro, który całe swoje życie zawodowe poświęcił pacjentom. Nie tylko rozbudował tutejszy szpital, ale był też świetnym lekarzem chirurgiem i dobrym człowiekiem. Dlatego jako Rada Społeczna ZZOZ wyszliśmy z inicjatywą nadania jego imienia placówce i uzyskaliśmy akceptację mieszkańców Dobrego Miasta i Rady Powiatu w Olsztynie – mówi Jarosław Wolak, przewodniczący Rady Społecznej ZZOZ.

Fot. Monika Nowakowska

Polski ambasador w Katarze poznawał warmińską gospodarkę

Na zaproszenie starosty olsztyńskiego w powiecie olsztyńskim przebywał ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w państwie Katar Janusz Janke.

Dyplomata razem ze starostą olsztyńskim Andrzejem Abako spotkał się z lokalnymi przedsiębiorcami z branży spożywczej i meblarskiej. Na początek delegacja odwiedziła Ośrodek Jeździecki Ekwador w Barczewskim Dworze, gdzie spotkała się z właścicielem Ośrodka i jednocześnie prezesem firmy Primavera Furtinure. Kolejnymi punktami na mapie spotkań były Jutrzenka Dobre Miasto Spółka z o.o., DFM Sp. z o.o. Producent mebli tapicerowanych, olsztyński Indykpol S.A., producent kawioru Antonius Caviar i hotel Marina Club w Sile.

– Przede wszystkim chciałem pokazać panu ambasadorowi potencjał gospodarczy, jaki tkwi w warmińskich firmach i wyjątkowy klimat naszego regionu. Zdecydowanie mamy się czym przecież chwalić. Widziałem, że udało nam się wzbudzić zainteresowanie pana ambasadora. Mam nadzieję, że jest to też dobry pierwszy krok do tego, by zainteresować Warmią także przedsiębiorców z krajów arabskich – mówi Andrzej Abako.

Aura sprzyja remontom dróg

Powiatowa Służba Drogowa w Olsztynie korzysta z wiosennej pogody i prowadzi remonty dróg powiatowych. Rozpoczęła się też realizacja inwestycji drogowych związanych z poprawą bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu drogowego. Został przekazany plac budowy na realizację 33 inwestycji i ruszyły na dobre prace budowlane.

Miałem ostatnio tę przyjemność, że musiałem pojeździć samochodem po drogach naszej pięknej Warmii. Mogę w tej chwili z czystym sumieniem napisać, że niestety stan nawierzchni na nich jest w fatalnym stanie. Oczywiście swoje zrobiła zima, ale też jest dużo wieloletnich zaniedbań ze strony drogowców. Najgorszą sytuację zastałem na szosach położonych na krańcach poszczególnych gmin, gdzie przeważnie panuje lokalny ruch.

Póki się koło nie urwie

Drogi łatane przez lata, bez nowych nawierzchni wyglądają jak asfaltowe drogi gruntowe. Nierówne, z zapadliskami, z pokruszonym na skrajach asfaltem. Nie mówiąc już o nowych pozimowych dziurach, te lada dzień zostaną załatane, ale nierówności nie znikną. Dotyczy to przeważnie dróg gminnych, co nie oznacza, że powiatowe, te leżące na peryferiach powiatów są w lepszym stanie. Często po stanie nawierzchni można poznać gdzie jest granica między powiatami. Czy poszczególne starostwa nie mogą wspólnie dbać o drogę przebiegającą przez ich tereny i łączącą duże miejscowości? Może takie działania nie są jeszcze modne, ale mam nadzieję, że to się zmieni, przecież wszystkie drogi są nasze! Moim zdaniem chyba ostatnio najwięcej inwestycji drogowych wykonano w pobliżu Olsztyna. Dzięki nowym nawierzchniom można szybko i bezpiecznie, bez narażenia się na urwanie koła, ominąć Olsztyn jadąc z Lidzbarka Warmińskiego i skręcając w Spręcowie w kierunku Barczewa. W tym miejscu drogowcy zapomnieli o jednym, że nowe nawierzchnie też się niszczą i nie powinno się doprowadzać do ich całkowitej degradacji.

Kilkanaście lat temu uroczyście otworzono nową drogę prowadzącą z Dywit do najdłuższej w tym rejonie wsi jaką jest Różnowo. I jeśli nie chcemy zamienić jej w tor przeszkód, powinna na całej długości otrzymać nowy dywanik, bo samo łatanie upodobni ją do pobliskiej alei Wojska Polskiego w Olsztynie. Przenosząc się na drugą stronę gminy i patrząc na trakt łączący Jonkowo z Kajnami, Barkwedą i Dywitami, można odnieść wrażenie, że w tym miejscu czas zatrzymał się jeszcze na początku XX wieku. Szutrówka pełna dziur. Nie wiem czy organizatorzy rajdów terenowych odważyliby się wytyczyć trasę na tej drodze? Raczej nie, zawodnicy potraciliby koła! To niedaleko Olsztyna, a dalej? Np. droga z Lutr do Reszla? Jest oczywiście asfaltowa, ale stan jest jej gorszy niż fatalny.

Niestety na Warmii jest jeszcze sporo wiosek do których wiodą szutrówki, o bardzo złej nawierzchni. Gdy się pyta drogowców, kiedy droga otrzyma dywanik asfaltowy przeważnie słyszy się odpowiedź – nie mamy pieniędzy. Gdyby zamiast corocznego kilkukrotnego równania i wałowania fundusze zostałyby przeznaczone na asfalt, byłaby już porządna droga. Czyja to jest więc wina? Trochę lepiej sytuacja wygląda na drogach wojewódzkich przebiegających przez Warmię. Te są w dobrym stanie, a miejscami nawet w bardzo dobrym. Widać wyraźnie, że dba się o nie. Zamiast łatania często wymienia się nawierzchnię na dłuższych odcinkach i buduje obwodnice dużych miejscowości, ale turyści lubią też boczne drogi, a te, niestety, odstraszają od zwiedzania.

Jacek Panas

Rys. Zbigniew Piszczako

Tak swego czasu śpiewał Bobby Vinton, a wraz z nim cała Polska. Oczywiście nie była to piosenka o drogach. Ani powiatowych, ani gminnych, ani nawet wojewódzkich. W żartach często przerabiano fragment refrenu tej piosenki na... moja droga asfaltowa. Czyli jakieś ciągoty wśród społeczeństwa w tym kierunku były.

Moja droga, ja cię kocham

Niestety drogi naszej pięknej Warmii nie są tak piękne jak ona sama. Chociaż tu i ówdzie widać zmiany na lepsze... i trwalsze nawierzchnie. Po ich stanie można było się kiedyś zorientować, gdzie zaczyna się i kończy kolejna gmina. W wielu przypadkach to się nie zmieniło. Zapewne nie z tego powodu, że się komuś nie chciało, tylko były pewnie ważniejsze finansowe potrzeby i drogi na swoją świetność muszą jeszcze poczekać. W końcu decydują o tym także gminne samorządy, chociaż to nie one przyznają sobie pieniądze na budowy i remonty. Znacznie lepiej wygląda to w przypadku dróg powiatowych i wojewódzkich. Ogólnie jednak obiektywnie trzeba, Jacku, stwierdzić, że widać poprawę. Oczywiście za sprawą UE.

Okoliczne małe miejscowości stały się sypialniami większych miast i miasteczek. W związku z rozbudową infrastruktury, powstają też nowe drogi, głównie z inicjatywy lokalnych mieszkańców. W końcu im chyba na tym najbardziej zależy. A jest ich niemało, o czym najbardziej można się przekonać w godzinach szczytu, jadąc np. z Olsztyna w kierunku Dywit. Jak tak dalej pójdzie, to potrzebna będzie obwodnica, albo jakiś inny objazd.

Nie wiem, Jacku, czy się ze mną zgodzisz, ale znacznie lepiej w tym przypadku wyglądają Mazury niż Warmia. Może takim głównym powodem jest to, że to właśnie Mazury są bardziej odwiedzane przez turystów, głównie żeglarzy, korzystających z uroków regionu. Wystarczy porównać drogę prowadzącą np. do Mikołajek z tą do Pieniężna. Atrakcyjność danej miejscowości nie powinna jednak decydować o jakości nawierzchni. Wydaje mi się, że jednak coś w tym jest. Z czasem na pewno te różnice znikną.

O wiele lepiej wygląda ta sytuacja w przypadku obwodnic. Ale rzecz to zrozumiała, ponieważ są to nowe inwestycje, a ich budowa w wielu przypadkach weszła do planów centralnych. Pewnie dzisiaj niewielu już pamięta jak kiedyś wyglądała droga z Olsztyna do Warszawy.

Nie jeżdżę po Warmii tak często jak Ty, Jacku, ale również zauważyłem, że jest jeszcze sporo wiosek „do których wiodą szutrówki o bardzo złej nawierzchni" (tu pozwolę sobie przytoczyć dosłownie Twoje spostrzeżenia). Może to jakoś, póki co, wykorzystać? Najprostszy sposób to zrobić z tego atrakcję turystyczną. Na wybranych odcinkach trzeba tylko zamieścić informację, że są to tradycyjne, oryginalne drogi po jakich poruszano się kiedyś po Warmii. Co prawda konnymi wozami, ale pewien urok dla chętnych pozostanie. Może lokalne stowarzyszenia zajmą się takimi przejażdżkami z finansową korzyścią dla nich i atrakcją dla turystów. Mają górale swoje furmanki i zarabiają na ceprach, dlaczego więc nie można by dojechać furmanką na jakiś warmiński festyn? Zwłaszcza, że nasze warmińskie ludowe stroje są równie piękne. Trzeba się śpieszyć, bo jak samorządy poprawią drogi to cały pomysł pryśnie. Ale chyba z tego powodu nikt nie będzie płakał?

Andrzej Zb. Brzozowski

A gdyby tak posiadać duże mieszkanie zamiast domu na obrzeżach miasta?

Sprawdźmy zalety posiadania mieszkania o większym metrażu w kontrze do kupna domu. Szybkość i prostota transakcji zarówno kupna, jaki i sprzedaży oraz przejrzysta sytuacja prawna. Dostęp do infrastruktury i usług miasta w zasięgu ręki, a co za tym idzie oszczędność czasu związana z dojazdami do pracy, szkoły, sklepu. Argumentem przemawiającym za kupnem większego mieszkania są również niższe koszty utrzymania, brak obowiązków związanych z utrzymaniem nieruchomości, a pieczę nad administracją sprawuje Wspólnota i Zarządca.

Zacznij swój Nowy Początek z Kołobrzeską 36B w Olsztynie!

Często mówi się, że Nowy Początek życia każdego z nas wyznacza moment, kiedy urządzamy się w swoich własnych mieszkaniach. Kołobrzeska 36B to miejsce, w którym zrealizujesz swój wymarzony plan. Na ul. Kołobrzeskiej 36B wszystko jest w zasięgu Twojej ręki – liczne punkty handlowo-usługowe, sklepy, przedszkola, szkoły, przychodnie zdrowia, biblioteka, dogodna komunikacja i przystanki autobusowe. W tej lokalizacji nie tracisz czasu na dojazdy, lecz korzystasz bez przeszkód z udogodnień życia w mieście.

Gotowe na już mieszkania o pow. ok 84 m² (od 6990 zł/m²)

W ofercie sprzedaży są przestronne mieszkania 4-pokojowe z możliwością obejrzenia przed zakupem. Wchodząc do jednego z nich wita nas jasny korytarz z możliwością wbudowania garderoby (takich miejsc nigdy za wiele). Zapraszamy nowego właściciela do 3 pokoików o pow. w granicach 10-11 m² oraz do ponad 30-metrowego salonu z aneksem. Ta przestrzeń daje ogromne możliwości aranżacyjne, w końcu to główne miejsce, w którym toczy się nasze życie rodzinne. Salon jest przestronny i doświetlony pięknym szklanym narożnikiem z wyjściem na prawie 8-metrowy balkon od strony wschodniej. Zapraszamy na wizytę, pomożemy w uzyskaniu kredytu.

Osiedle Premium III etap w budowie (od 8290 zł/m²)

Osiedle Pieczewo w Olsztynie oferuje również przestronne mieszkania 3 i 4-pokojowe o pow. 65-72 m². Te metraże także cieszą się popularnością wśród młodych osób planujących powiększyć rodzinę, jak i rodzin posiadających już dzieci w wieku szkolnym. Osiedle Premium to miejsce przyjazne dla osób ceniących bliskość natury, jak i dostęp do pełnej infrastruktury miasta. Cenionym przez Klientów atutem lokalizacji jest widok na las w mieszkaniach od strony wschodniej.

Mieszkania małe 2-pokojowe inwestycją na przyszłość

Osiedle Premium oferuje także mieszkania 2-pokojowe o pow. od 41 m², rozkłady z sypialnią oraz salonem z aneksem lub oddzielną kuchnią. Dostępne są również cieszące się ogromną popularnością mieszkania o pow. 51 m² (niewielki metraż z 3-pokojami). Skontaktuj się z biurem sprzedaży i umów się na wizytę!

36B KOŁOBRZESKA

www.premiumdeweloper.pl

Biuro sprzedaży na terenie inwestycji
Osiedla Premium: ul. M. Dąbrowskiej 11

mieszkania@pieczewopremium.pl

Wioleta Puchalska + **48 530-193-192**

Aneta Biegańska + **48 730-196-192**

Mieszkanie niczym dom

- więcej czasu dla rodziny;
- niższe koszty utrzymania;
- infrastruktura w zasięgu ręki;

Jesteśmy rozpoznawalni, także za granicą

Danuta Kryszałowicz – Kurpianka z urodzenia, Warmiaczka z wyboru. Emerytowana nauczycielka. Współzałożycielka Stowarzyszenia Przyjaciół Sętala, warmińskiej wsi, w której od wielu lat mieszka wraz z mężem. Tam oddaje się swojej pasji – działalności społecznej w stowarzyszeniu, którego była prezeską dwie kadencje.

Kto i kiedy wpadł na pomysł powołania do życia Stowarzyszenia Przyjaciół Sętala?

Pomysł zrodził się w 2009 roku podczas rozmów na temat sposobu uczczenia 100. rocznicy zbudowania i konsekracji kościoła św. Mikołaja w Sętalu. Takim forum wymiany myśli była wówczas biblioteka. Przychodziło się nie tylko po książki, ale też pogadać. Neogotycki kościół w naszej wsi to wartość sakralna i architektoniczna. Nie było wątpliwości, że trzeba to promować. W grudniu tego samego roku powstało Stowarzyszenie. Wydaliśmy pocztówkę na Boże Narodzenie, a potem kalendarz na 2010 rok. Zorganizowaliśmy wielki festyn na jubileusz kościoła – było ponad 1000 uczestników, także z zagranicy, głównie z Niemiec – byłych mieszkańców Sętala i okolicznych wsi. Zbiórka publiczna prowadzona przy tej okazji dała znaczną kwotę pieniędzy z przeznaczeniem na potrzeby remontowe kościoła.

Jaki jest cel powstania tego typu pozarządowej organizacji?

Cele Stowarzyszenia zapisane są w statucie. To m.in. integracja mieszkańców, troska o dziedzictwo kulturowe, środowisko naturalne, poprawa warunków życia mieszkańców wsi, ochrona i promocja zdrowia, upowszechnianie nauki, oświaty i wychowania, kultury fizycznej i sportu, umacnianie więzi z dawnymi mieszkańcami.

Członkami stowarzyszenia mogą być tylko mieszkańcy Waszej miejscowości? Jakie trzeba spełnić warunki?

Członkiem naszego Stowarzyszenia może być każdy, kto akceptuje cele jego działalności i złoży deklarację członkowską. Mamy w swoim gronie przyjaciół z Sętala, z sąsiednich wsi, z Olsztyna i także jednego członka z Niemiec – byłego mieszkańca Sętala. Ta różnorodność jest ważna – sprzyja wymianie poglądów i nowym pomysłom.

Ilu mieszkańców Sętala działa aktywnie w stowarzyszeniu?

Stowarzyszenie liczy obecnie 22 członków. Aktywnie i stale działa grupa około 10 osób. Pozostali angażują się okazjonalnie. Współpracuje z nami też wiele osób nie będących członkami Stowarzyszenia. W organizacji dużych wydarzeń pomagają nam też mieszkańcy sąsiednich wsi. Dużym wsparciem jest działalność biblioteki w Sętalu. To filia Gminnej Biblioteki Publicznej w Dywitach. Współpracujemy z sołtysem Sętala, z księdzem proboszczem naszej parafii.

Tego typu organizacje z reguły kojarzą się z Kołami Gospodyń Wiejskich, prezentujących ciasta i inne wyroby kulinarne na okolicznościowych festynach?

Łatwiejsza dostępność finansów dla kół gospodyń i uproszczona sprawozdawczość finansowa jest oczywiście pokusą. Nie chcemy jednak przekształcać się w taką organizację. Zaczęliśmy działalność na długo przed reaktywacją Kół Gospodyń Wiejskich. Mamy własny utrwalony wizerunek, wypracowane sposoby działania. Jesteśmy rozpoznawalni, także za granicą. Umiemy piec ciasta i gotować, robimy to z okazji różnych przedsięwzięć, ale to nie jest sedno naszej działalności. Jeśli zależy nam na aktywności młodych ludzi w naszej organizacji, to nie możemy nawet z nazwy być zaszufladkowani jako wiejska organizacja kobieca. Osobiście jestem przeciwna dzieleniu jakiejkolwiek działalności na wiejską i miejską. Żyjemy w określonym miejscu i warunkach, ale dążymy do tego, aby nas one nie ograniczały życiowo. A wracając do spraw kulinarnych, to słyniemy ze znakomitych gofrów, bez których nie może odbyć się żadna ważna impreza.

Czym Stowarzyszenie Przyjaciół Sętala różni się od innych tego typu stowarzyszeń?

Dużą wagę przywiązujemy do utrzymywania kontaktów z byłymi mieszkańcami Sętala i okolicznych wsi – Dąbrówka Wielka, Rozgity, Nowe Włóki, Spręcowo, Kabikiejmy. Wykorzystujemy to do pokazywania naszych korzeni, tradycji warmińskich, edukacji międzykulturowej i językowej. Corocznie jesteśmy gośćmi spotkań byłych mieszkańców parafii Sętal w Niemczech (w Hamm, w Gütersloh).

Czy młodzi ludzie garną się do Waszego stowarzyszenia, można ich czymś zainteresować?

Taką płaszczyzną porozumienia z młodymi jest sport. Rozpoczynamy realizację II edycji projektu gry w tenisa stołowego. Mamy nadzieję, że zachęci to młodzież do własnej inicjatywy w działaniach stowarzyszenia.

Organizujecie sporo różnego rodzaju imprez, to są jakieś specjalne okazje?

Nasi mieszkańcy przyzwyczaili się już, że jest festyn letni, przedstawienie teatralne, spotkanie z Mikołajem, śpiewanie kolęd, wspólne wicie wieńców adwentowych. Dopytują czy i kiedy będzie kalendarz na nowy rok. Informujemy o tym na naszej stronie internetowej i Facebooku stowarzyszenia. Ale to miłe i zachęcające do działania, gdy ludzie potrzebują naszej działalności. A okazje sami tworzymy. Bez nich życie byłoby nudne.

Macie również swój teatr, w którym spełniasz się jako aktorka, czy to spełnienie jakichś marzeń z dzieciństwa?

Wcielanie się w różne role jest bardzo ciekawe, tym bardziej, że nasze przedstawienia dotyczą zawsze lokalnych spraw i problemów, a więc i zbieżność z autentycznymi postaciami nie jest przypadkowa. Byłam już sklepową, sprzątaczką, grałam nawet krowę. Satyra pisana wierszem jest przyjemnym materiałem do interpretacji. Przygotowania do wystawienia przedstawienia – próby, organizacja kostiumów i scenografii – przeradzają się w towarzyskie spotkania integrujące nas. Wtedy rodzą się nowe pomysły na działania.

W Waszym stowarzyszeniu istnieje jakiś podział obowiązków, czy idziecie raczej na żywioł?

Planujemy nasze działania na początku każdego roku. Ustalamy jakie projekty chcemy realizować, kto jest odpowiedzialny za napisanie projektu, kto za realizację poszczególnych działań, kto za rozliczenie. Oczywiście, gdy nadarzy się okazja przeprowadzenia jakiegoś ciekawego przedsięwzięcia, to na bieżąco reagujemy. Nad tym wszystkim czuwa prezes stowarzyszenia.

Jest jakaś sztandarowa, cykliczna impreza organizowana przez stowarzyszenie?

Nawet więcej niż jedna. Jest festyn organizowany w pierwszą niedzielę sierpnia związany z odpustem w naszej parafii. Zawsze jest on elementem szerszego projektu obejmującego też konkurs fotograficzny, wydanie kalendarza na kolejny rok, konkursy dla dzieci, prelekcje, spotkania z ciekawymi ludźmi. Mamy temat przewodni projektu, np. w ubiegłym roku był to Mikołaj Kopernik. Zorganizowaliśmy nawet bezpłatną autokarową wycieczkę do Fromborka. Organizujemy też w październiku Rajd z Janem Pawłem II z okazji Dnia Papieskiego. Zapraszamy wówczas do Sętala grupy rowerowe i piesze oraz indywidualnych turystów. Mamy wówczas spotkanie przy ognisku, gry i zabawy dla dzieci o tematyce papieskiej. W grudniu, od wielu lat, zaprzeczamy, że Mikołaj jest z Rovaniemi organizując imprezę pod nazwą Mikołaj jest z Sętala (nasz kościół, przypominam, jest pod wezwaniem św. Mikołaja). W ubiegłym roku podczas tego wydarzenia wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Dywitach zorganizowaliśmy dla dzieci przegląd piosenki o Mikołaju, zimie i świętach, w którym wzięło udział ponad 20 uczestników z naszej gminy.

Przy tego typu działalności potrzebne są chyba także fundusze, nie wszystko można przecież oprzeć na działalności charytatywnej?

Wolontariat to podstawa naszej działalności. Fundusze pozyskujemy w konkursach ogłaszanych przez Gminę Dywity, która stwarza dobre warunki do działalności organizacji pozarządowych. Realizowaliśmy też projekt dofinansowany przez Caritas Polska, Narodowe Centrum Kultury. Zdarzają się też darowizny na rzecz organizacji. No i nasze składki członkowskie.

Mieszkasz w Sętalu od wielu lat, co Ci się najbardziej podoba w tej miejscowości?

Krajobraz i ludzie – otwarci, tolerancyjni, różnorodni, także narodowościowo. A to wzbogaca, dostarcza różnych doświadczeń. Lubię aktywność fizyczną. Mam tu w okolicy wiele tras do wędrówek z kijkami, jazdy rowerem, a zimą gdy jest śnieg także na biegówkach.

Anegdota

Pochodzę z Mazowsza. Moja babcia, dla której Olsztyn, Warmia i Mazury to były przez większą część jej życia Prusy Wschodnie, mawiała: Studia w Olsztynie to rozumiem, ale potem to już wracaj do Polski. Nie wróciłam.

Dziękuję za rozmowę

Andrzej Zb. Brzozowski
Foto z arch. D.K.

Dowcipy na każdą okazję :) :) :)

Do pracy przyjmują nowego pracownika.
– Jak długo był pan w poprzednim zakładzie?
– Trzy lata.
– Opuścił go pan wskutek wypowiedzenia?
– Nie, dzięki amnestii!

– Cześć Zenek, skąd dzwonisz, bo mi się numer nie wyświetla?
– Z domofonu!

Na parking płatny przyjeżdża samochód.
Sypie się z niego i w ogóle.
Parkingowy mówi:
– 5 zł!
Właściciel na to:
– Kupił pan!

Hipnotyzer w cyrku wskazuje na jednego z widzów i mówi do publiczności:
– A teraz zahipnotyzuję tego pana i każę mu zapomnieć wszystkie niemiłe sprawy.
– Nie! – krzyczy mężczyzna z trzeciego rzędu. – On jest mi winien 500 złotych.

Ojciec rozmawia z dorosłym synem.
– Nie myśl, że nie szanuję twoich upodobań, ale zastanawia mnie dlaczego przy twoim wzroście, za każdym razem przyprowadzasz do domu same niskie dziewczyny?
– Oj tata! Staram się mieć na uwadze to co mi wpajałeś od dziecka.
– Cieszy mnie to, ale o czym teraz myślisz?
– Żeby wybierać zawsze mniejsze zło!

Kobieta po imprezie:
– Budzę się rano cała w kwiatach...
– Och, jak romantycznie!
– ...otwieram szerzej oczy, a to klomb.

– Coś taka wkurzona?
– Mężowi na urodziny kołowrotek kupiłam do wędki.
– No to chyba dobrze? Twój stary co weekend z kolegami przecież jeździ na ryby. Nie spodobał mu się?
– Gorzej. Zapytał, co to jest.

Kiedyś mężczyzna nie mógł być przy porodzie. Nie mógł nawet wejść na porodówkę. Stoi więc mężczyzna pod szpitalem i krzyczy do kobiety w oknie:
– Syn czy córka?
– Syn – odkrzykuje kobieta.
– A do kogo podobny?
– Nieważne! I tak nie znasz!

Ksiądz zgubił się w górach, spotyka bacę:
– Baco, którędy do Zakopanego?
– A za ile?
– Jak to, baco, za ile?! Za Bóg zapłać!
– A, to niech was Bóg prowadzi...

Wraca facet do domu i powiada do małżonki:
– Ty pamiętasz ten garnitur, który kupiłem dziesięć lat temu za tysiąc złotych?
– Tak.
– Ja go dzisiaj przegrałem za tysiąc pięćset!

Wybrał: AZB

Horoskop dla wybranych

(ar)

BARAN 21.03-20.04
Zanim się na coś zdecydujesz, musisz najpierw dokładnie przyjrzeć się zdarzeniom i dobrze zastanowić się nad konsekwencjami swoich działań. Nie spiesz się.

BYK 21.04-20.05
Jeżeli rozwiążesz już wszystkie problemy, to znaczy że masz dobrą passę. Nie możesz tego zmarnować. Idź za ciosem. Weź się za rozwiązywanie krzyżówek.

BLIŹNIĘTA 21.05-21.06
W najbliższym czasie więcej uwagi poświęć swojej karierze zawodowej. Będziesz musiał podjąć decyzję dotyczącą Twojej przyszłości. Uważaj, aby nikt nie podjął jej za ciebie.

RAK 22.06-22.07
Zmień swój stosunek do rzeczywistości. Na początek może być coś drobnego. Na przykład nie spóźnij się do pracy, nie rób awantury w domu lub ukłoń się sąsiadowi.

LEW 23.07-23.08
Zdecydowanie nie powinieneś ufać swojej szczęśliwej gwieździe i z nikim się w tej sprawie nie konsultuj. Niczego również sam nie naprawiaj. Bo stracisz gwarancję.

PANNA 24.08-23.09
Twoje związki uczuciowe i zawodowe będą przeżywały największy rozkwit. Może zmienisz stan cywilny albo pracę. Nie martw się. Wszystko to wyjdzie Ci na dobre.

WAGA 24.09-23.10
Walcz z przesądami. Nie pluj przez lewe ramię. Nie zważaj na trzynastki. Żeby to się spełniło, na wszelki wypadek, kiedy zobaczysz kominiarza, złap się za guzik.

SKORPION 24.10-22.11
Bardzo udany miesiąc pod względem intelektualnym. Możesz pójść do kina lub do teatru. Przeczytać książkę. Zajrzeć na wernisaż. Tylko potem nie mów, że Ci się nie udało.

STRZELEC 23.11-21.12
Problemy, które się pojawią, na jakiś czas uniemożliwią zakończenie przedsięwzięcia. Nie trać determinacji, z jaką dążysz do celu. Jak tak dalej pójdzie wszyscy będą Ci zazdrościć.

KOZIOROŻEC 22.12-20.01
Nie jesteś teraz panem swojego losu. Zdarzyć się może, że inni będą wpływali na bieg wydarzeń. Chyba wiedziałeś, że wybiera się żonę, teściową niestety nie.

WODNIK 21.01-19.02
Przed tobą okres pełen harmonii i spokoju. Z nikim się nie pokłócisz. Nikt nie będzie ci dokuczał. Zarówno w pracy jak i w domu. Pamiętaj jednak, że nic nie trwa wiecznie.

RYBY 20.02-20.03
Ubezpiecz mieszkanie, samochód, domek letniskowy, garaż i psa. Wykup polisę ubezpieczenia na życie i kosztów leczenia. Potem usiądź i zastanów się, za co będziesz żył.

AZB

Redakcja zastrzega sobie prawo do unieważnienia horoskopu, bez podania przyczyn!

Frykasy Andrzeja

Mazurki wielkanocne, tradycyjne słodkie wypieki kuchni polskiej, nie mogą przypominać zwyczajnego ciasta. Muszą być płaskie, rozrzutnie słodkie i nadziane wszystkim, co się da. Przyrządza się je w różnych kształtach – owalnych, trójkątnych, kwadratowych. Aby tradycji stało się zadość, na wielkanocnym stole powinno być ich 12, a każdy o innym smaku. Kruche spody mazurków to najtrudniejsza część zadania. Zwykle trzeba się przy nich nieźle napracować. Na domiar złego niektóre wypieki nawet wprawionym kucharkom potrafią spłatać figla zwanego zakalcem. Na szczęście są przepisy gwarantujące sukces. Oto jeden z nich.

Wielkanocny mazurek różany

Składniki: ciasto – 30 dkg mąki krupczatki, 20 dkg masła, 10 dkg cukru pudru, 2 żółtka, 2 łyżki śmietany (18%), szczypta soli. Nadzienie – 3 całe jajka, szklanka cukru, 4 pełne łyżki konfitury z róży, 12 dkg migdałów, 6 dkg tartej bułki (3 łyżki).

Na początku przygotowujemy ciasto. Mąkę przesiewamy do dużej misy lub na stolnicę. Dodajemy szczyptę soli, pokrojone na małe kawałeczki masło i wszystko siekamy nożem. Wsypujemy cukier puder, wbijamy żółtka i wlewamy śmietanę. Całość siekamy nożem tak, aby wszystkie składniki się wymieszały i powstały małe grudki. Następnie zagniatamy ciasto do powstania jednolitej, gładkiej masy. Owijamy je folią plastikową (aby nie wyschło) i wkładamy do lodówki na 30 minut. Po wyjęciu rozwałkowujemy na posypanej mąką stolnicy i przekładamy do dużej okrągłej, bądź prostokątnej blachy, formując dookoła wyższe brzegi i wszystko lekko nakłuwamy widelcem.

Tak przygotowane ciasto wkładamy do nagrzanego piekarnika (180 stopni) i pieczemy 15-20 minut, aż uzyska złocisty kolor.

W czasie pieczenia ciasta przygotowujemy różaną masę. Parzymy migdały i obieramy ze skórki, po wystygnięciu mielimy. Następnie ucieramy 3 całe jajka ze szklanką cukru (do białości). Dodajemy konfiturę z róży, zmielone migdały i ucieramy bardzo dokładnie, aż wszystko zgęstnieje, na samym końcu dodajemy małymi porcjami tartą bułkę, nadal mieszając.

Tak przygotowaną masę wylewamy na upieczone ciasto, tak aby nie wylało się poza krawędzie.

Całość wkładamy ponownie do piekarnika (110 stopni) w celu wysuszenia masy, aż uzyska złocisty kolor. Jest to najważniejsza czynność, trwająca kilkanaście minut. Najlepiej sprawdzać delikatnie palcem przy krawędzi, czy się masa nie przykleja.

Efekt kulinarny gwarantowany. Mazurka różanego raczej nie powinno się dekorować, bo zatraci swój oryginalny smak. Życzę wszystkim Wesołych Świąt i wyruszam na poszukiwanie kolejnych prostych i smacznych potraw.

Wasz degustator:
Andrzej Zb. Brzozowski

Porady spod paragrafu

Mirosław Rogalski

Ochrona wiosennych kwiatów

Zielone rozwijające się wiosną rośliny chętnie wykorzystywane są do przyozdabiania świątecznych stroików. Ale... Pod szczególną ochroną są pierwsze kwitnące wiosną kwiaty. Do nich między innymi należą: krokusy, przebiśniegi, pierwiosnki, szarotki alpejskie, przylaszczki i zawilce, a nieco później leśne konwalie. Nie wolno ich zrywać, a przy okazji deptać. Nie można wykopywać roślin i przenosić w inne miejsca. Zabronione jest umyślne ich niszczenie, zbiór, transport i sprzedaż.

Prawną podstawę ochrony roślin w Polsce stanowi rozporządzenie Ministra Środowiska. Na terenie konkretnego województwa możliwa jest modyfikacja zasad ochrony. Na przykład w pewnych regionach Polski niektóre częściowo lub nawet ściśle chronione gatunki roślin można zbierać w celach leczniczych, według ściśle określonych zasad. Za niszczenie siedlisk, zrywanie, zbiór czy przenoszenie roślin będących pod całkowitą ochroną grozi kara grzywny. Dlatego podczas spaceru podziwiajmy wiosenne kwiatowe dywany i fotografujmy z bezpiecznej odległości.

„Ludzie listy piszą" i świąteczne kartki

Wysyłanie okolicznościowych laurek do niedawna było mocno zakorzenionym zwyczajem. Teraz, coraz częściej zastępuje tę czynność poczta elektroniczna. Nie oznacza to, że czasy całkowicie się zmieniły i wobec tego znikać mogą skrzynki pocztowe.

W miastach mieszkańcy bloków wielorodzinnych mają od zawsze skrzynki zamontowane przez administrację, przypisane do poszczególnych lokali i sprawa załatwiona. Problem mogą mieć właściciele domków jednorodzinnych lub gospodarstw i pojedynczych posesji we wsiach i małych miasteczkach. Oni sami – zgodnie z prawem – zobowiązani są do zorganizowania i posiadania skrzynki pocztowej o odpowiednich rozmiarach. Nie ma tłumaczenia, że w obecnych czasach często cała korespondencja prowadzona jest za pomocą Internetu. Skrzynka pocztowa na koperty odpowiedniej wielkości oraz przesyłki do grubości 6 cm musi być i już. Obowiązek umieszczenia i posiadania sprawnej skrzynki pocztowej spoczywa na właścicielu nieruchomości i nie ma od tego odstępstw. Jeśli listonosz ma problem z przekazywaniem przesyłek na danej nieruchomości, może poskarżyć się pracodawcy i w efekcie właściciel posesji może otrzymać mandat. Przepisy na to są i jednoznacznie określają, że taka kara może zostać nałożona w wymiarze od 50 do nawet 10 tysięcy złotych. Groźnie to brzmi. Niższych kar mogą spodziewać się właściciele, którzy skrzynkę posiadają, ale znajduje się ona w trudno dostępnym miejscu lub uniemożliwia dotarcie do niej np. spuszczony z łańcucha pies.

Wiosenna zmiana czasu

Już miało tego zamieszania nie być. Jednak Komisja Europejska przedłużyła obowiązywanie czasu letniego i zimowego do roku 2026. Zatem przed nami kolejna zabawa ze wskazówkami zegarów.

Tę operację przeprowadzamy w ostatnią niedzielę marca. W tym roku przejście na czas letni odbędzie się w Wielkanoc, konkretnie po Wielkiej Sobocie przed Niedzielą Zmartwychwstania, z 30 na 31 marca. Po północy zegary przestawimy o godzinę do przodu. Zatem spać będziemy o godzinę krócej oraz nieco wcześniej zasiądziemy do rodzinnego śniadania wielkanocnego.

Z powodu nietypowego roku przestępnego czeka nas w te święta swoista kumulacja wiosennych uciech. Po Niedzieli Wielkanocnej w Poniedziałek Wielkanocny wypadnie zatem śmigus-dyngus oraz 1 kwietnia, czyli prima aprilis. Jakoś to przeżyjemy. Sprzyjać temu będzie świąteczna przerwa w nauce. Oficjalny komunikat mówi, że przerwa wielkanocna w szkołach rozpoczyna się w Wielki Czwartek, a kończy dzień po Poniedziałku Wielkanocnym. Zatem w realiach tego roku dzieci i młodzież mają wolne od 28 marca do 2 kwietnia. Zgodnie z przyjętym obyczajem będzie to czas zadumy i powagi oraz zabawy z okazji opanowującej świat, miłej każdemu sercu, wiosny.

Nietuzinkowe prawo w Republice Zarzecza

My w Olsztynie mamy swoje Zatorze, o którym różne legendy się opowiada. Wilno na prawym brzegu Wilejki ma swoje Zarzecze, dzielnicę artystów. Przed wojną dzieciństwo spędził tam Bernard Ładysz, a przez lata mieszkał Konstanty Ildefons Gałczyński. Na Zarzecze można się dostać się przez romantyczny mostek na rzece zwanej też Wilenką.

W tej najciekawszej dzielnicy Wilna w 1997 roku proklamowano autonomiczną Republikę Zarzecza. Od tego czasu na tym obszarze każdego pierwszego kwietnia obchodzony jest Dzień Niepodległości. Republika Zarzecza, jak każde suwerenne państwo, posiada swoją konstytucję, prezydenta i premiera, ministrów i ambasadorów oraz dwunastoosobową armię, walutę, hymn, flagę i godło. Ma także biskupa, dwie parafie i patrona – odlanego z brązu Anioła. W knajpce obraduje zarzeczański „rząd". Na tablicy wyryta jest konstytucja. Żeby ciekawskim turystom było łatwiej, przetłumaczona na kilka języków.

Konstytucja Zarzecza zawiera 38 artykułów, z których pierwsze brzmią: Człowiek ma prawo mieszkać nad Wilenką, a Wilenka przepływać obok człowieka. Człowiek ma prawo do ciepłej wody, ogrzewania w zimie i do dachu z dachówek. Człowiek ma prawo umrzeć, ale nie jest to jego obowiązkiem. Inne paragrafy zarzeczańskiej konstytucji głoszą: Człowiek ma prawo do lenistwa i nicnierobienia. Pies ma prawo być psem. Kot nie ma obowiązku kochać swego pana, ale powinien pomóc mu w trudnej chwili. Człowiek ma prawo kochać i płakać, ma prawo też do błędów. Rewelacja!

Mama 4+ niektórym ojcom też

To rodzicielskie świadczenie uzupełniające przeznaczone jest dla emerytek, które życie poświęciły opiece na dziećmi, wychowały co najmniej czwórkę potomstwa, a które w czasie działalności zawodowej nie zdołały wypracować minimalnej emerytury. Choć nazwa tego programu wskazuje na kobiety, to pieniądze mogą otrzymać również ojcowie w sytuacji, gdy matka umarła lub porzuciła rodzinę.

Rodzicielskie świadczenie uzupełniające przyznawane jest wyłącznie na wniosek osobom, które przekroczyły wiek emerytalny (60 lat w wypadku kobiet i 65 lat w wypadku mężczyzn). Przeznaczone jest ono nie tylko tym, którzy nie wypracowali swej emerytury. Wiele osób otrzymuje pieniądze częściowo, jako uzupełnienie do najniższej emerytury. Świadczenie może zostać odebrane, gdy zmieniła się sytuacja materialna rodziny np. z powodu przyznania innego świadczenia lub podjęcia zatrudnienia. O zaistniałej sytuacji wypada powiadomić ZUS.

Mama 4 plus w swej pełnej wysokości jest świadczeniem, które obecnie wynosi niemal 1800 zł. To efekt dorocznej marcowej waloryzacji emerytur. Na wsparcie to zasługuje kilkadziesiąt tysięcy osób w całym kraju. W zdecydowanej większości są to mieszkanki i nieliczni mieszkańcy wsi oraz małych miasteczek.

Dodatek pielęgnacyjny

To finansowe wsparcie seniorów, którzy ukończyli 75 lat, jest przyznawane automatycznie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, bez potrzeby pisania dodatkowych podań. Wystarczy zgasić świeczkę na urodzinowym torcie. Jednak w niektórych sytuacjach świadczenie to przyznawane jest również osobom młodszym, które znalazły się w ciężkiej sytuacji zdrowotnej, bo wystąpiła u nich niezdolność do pracy i samodzielnego życia, a już osoby takie zdołały nabyć prawo do świadczeń emerytalno-rentowych. Ta sytuacja wystarczy do uzyskania dodatku pielęgnacyjnego, ale ZUS wymaga złożenia przez zainteresowanego wniosku o wypłatę pieniędzy. Do podania należy dołączyć zaświadczenie OL-9 o stanie zdrowia, dokumentujące uznaną niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji.

Od 1 marca, po kolejnej waloryzacji rent i emerytur dodatek pielęgnacyjny wzrósł i obecnie wynosi 324,39 zł. Wypłacany jest razem z comiesięczną rentą lub emeryturą. Jest jednak drobny wyjątek od tej reguły. Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie wypłaca dodatku pielęgnacyjnego, gdy osoba uprawniona do takiego świadczenia przebywa dłużej niż 2 tygodnie w miesiącu w zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub pielęgnacyjno-opiekuńczym.

Z życia towarzyskiego

Kobiety sukcesu

Marzec to nie tylko międzynarodowy dzień kobiet, obchodzony od 1910 roku, ale czas przeglądów kobiecych aktywności, kreatywności, zainteresowań i sukcesów.

Fot. Konrad Krzysztof Ziarek

Jedną z najstarszych tego typu uroczystości firmuje Ewa Domaradzka-Ziarek, pod której kierunkiem odbyła się XXVI edycja gali KOBIETY SUKCESU, zorganizowana w tym roku w Termach Warmińskich w Lidzbarku Warmińskim. Podczas gali uhonorowano „Złotą Dziesiątkę" wyróżnionych Pań, wręczono statuetki „Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur", a także statuetki „Kobieta Przedsiębiorcza Warmii i Mazur".

Fot. Wioletta Sawicka

Kobiety z charakterem

Jubileusz 15-lecia Gali KOBIETA Z CHARAKTEREM świętowało Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie Forum Kobiet. Uroczystość odbyła się pod kierownictwem Ireny Petryny w Miejscu Kreatywnej Aktywności ERANOVA w Olsztynie.

Na ekranie i na scenie

Fot. www.warmia.mazury.pl

Polski Oscar

Prapremiera kręconego u nas filmu „Tyle co nic", w dodatku z udziałem naszych aktorów, odbyła się w olsztyńskim kinie HELIOS. Kilka dni później publiczność usłyszała, że film został Odkryciem Roku! Nagrodę w tej kategorii otrzymał jego reżyser Grzegorz Dębowski podczas gali wręczenia Polskich Nagród Filmowych Orły 2024, czyli „polskich Oscarów". W wydarzeniu udział wzięła niemal w komplecie ekipa twórców i aktorów z reżyserem Grzegorzem Dębowskim na czele. Przejmujący, prawdziwy, ze świetnie dobraną obsadą, film o którym się nie zapomina – tak wypowiadali się widzowie po prapremierowym pokazie filmu.

Fot. Jarek Poliwko

Olsztyński Szekspir

„Nie ma wątpliwości, że Szekspir był geniuszem najuniwersalniejszym, jaki się kiedy zjawił" – pisał o Szekspirze William Hazlitt. Olsztyński Teatr Lalek wystawił właśnie z powodzeniem „Burzę", którą to promował jako „próbę pochylenia się nad kondycją człowieka we współczesnym świecie, a także próbę odpowiedzenia na pytania – jaką wartość ma nasza współczesna cywilizacja i czym są wobec niej moralność, sprawiedliwość i relacje międzyludzkie". Sztukę z XVII wieku do współczesności pomogły przenieść niecodzienne rozwiązania sceniczne, postindustrialna scenografia, przejmująca muzyczna oprawa i świetna gra aktorów. Gra obowiązkowa!

Z życia literackiego

Międzynarodowa YMCA

Najpierw w Olsztynie, potem w Szczytnie, Wiktor Marek Leyk zaprezentował swoją nową książkę „Dekada w polskiej YMCA". To opowiedziana z ogromnym wdziękiem, poczuciem humoru i wyczuciem politycznym historia światowej organizacji skupiającej chrześcijańską młodzież, z którą przez lata związanych było wiele autorytetów intelektualnych, literackich, medycznych, społecznych, sportowych. Obecnie YMCA działa w 130 krajach i zrzesza prawie 30 mln członków. Od czasów powstania w 1884 roku do dzisiaj jej idee są aktualne – służenie harmonijnemu rozwojowi fizycznemu, umysłowemu i duchowemu.

Fot. Muzeum Mazurskie w Szczytnie

Warmińscy i mazurscy Żydzi

Joanna Wańkowska-Sobiesiak, dziennikarka, reportażystka, autorka książek, zabrała nas w kolejną podróż do historii ziem, na których współcześnie żyjemy. To – jak za każdym razem u Niej – nie jest droga łatwa, ale kolejny raz niezwykle ważna. W nowej książce „Niepamięć. Żydzi Warmii i Mazurach wczoraj, dawno i dziś" zabiera nas do miejsc zapomnianych, często przemilczanych, niewygodnych dla wielu bohaterów czasów minionych i współczesnych. Po wpis Autorki w Instytucie Północnym ustawiły się tłumy czytelników. Wkrótce premiera kolejnej książki „Żydzi na Warmii", która odbędzie się w Barczewie.

Fot. Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego

Uwolnijmy odpady z worków!

„Stop workom! Uwolnij śmieci!" – tak brzmi hasło akcji prowadzonej przez Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie. Pamiętajmy, że worki to też śmieci oraz dodatkowy koszt zagospodarowania.

Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi Sp. z o.o. w Olsztynie (ZGOK) przyjmuje odpady z terenu 37 gmin położonych w centralnej części województwa warmińsko-mazurskiego. Każdego roku strumień odpadów pochodzących z selektywnej zbiórki wzrasta o kilka tysięcy ton. Spółka ZGOK podpowiada ponad 500 tys. mieszkańcom, jak poprawnie segregować odpady, a także – jak je wyrzucać, by selektywna zbiórka była najbardziej opłacalna. Od kilku tygodni ZGOK prowadzi akcję „Stop workom! Uwolnij śmieci!". Wrzucajmy odpady bezpośrednio do odpowiednich pojemników, ale nie używajmy worków – to główne założenie akcji. Bo worki to także śmieci, generujące dodatkowe koszty. Ktoś przecież musi wydobyć odpady ukryte w szczelnie zawiązanych workach – ktoś (czyli pracownicy sortowni odpadów) i/lub coś (czyli urządzenia zwane rozrywarkami, których zakup i eksploatacja do tanich nie należą).

Nie wyrzucajmy więc w workach papieru, szkła czy odpadów bio. Te ostatnie nie powinny być wyrzucane nawet w tzw. workach biodegradowalnych, ponieważ okres ich rozkładu jest inny, niż bioodpadów. Takie worki są traktowane przez kompostownie jako zanieczyszczenie. Selektywna zbiórka odpadów ma sens wówczas, gdy nie zanieczyszczamy segregowanych frakcji. A worki są zanieczyszczeniem, którego pozbycie się kosztuje – zatem „Stop workom! Uwolnij śmieci!".

Segregowaniu odpadów komunalnych bez worków sprzyja cennik stosowany za przyjęcie odpadów przez ZGOK. Od 2023 roku cena np. tony odpadów kuchennych dostarczonych przez gminy do olsztyńskiej spółki bez worków jest trzykrotnie niższa od ceny tych odpadów dostarczonych w workach. Niższe są też ceny tzw. odpadów zielonych oraz popiołu – dostarczonych bez worków. To także dowodzi, że gospodarowanie odpadami bez używania worków jest po prostu tańsze.

Przy okazji warto wspomnieć, że w tym roku każda gmina musi osiągnąć wskaźnik poziomu recyklingu wynoszący 45 proc., czyli tyle odpadów spośród wszystkich odpadów wytworzonych przez mieszkańców musi trafić do recyklingu. Czy jest to możliwe? – Jest możliwe pod warunkiem, że będziemy segregować lepiej odpady, zwłaszcza odpady biodegradowalne, w tym tzw. odpady kuchenne – mówi Katarzyna Żurek, główny technolog ZGOK.

Dlaczego tak duże znaczenie mają odpady biodegradowalne? – Ponieważ są ciężkie i jest ich bardzo dużo – dodaje Katarzyna Żurek. – Z badań, które przeprowadzamy w ZGOK-u, wynika, że ok. jedną trzecią odpadów zmieszanych stanowią właśnie odpady kuchenne. Wyrzucanie odpadów bio do odpadów zmieszanych jest marnotrawstwem. Jeżeli będziemy poprawnie segregować odpady bio, to umożliwimy naszym gminom uzyskanie odpowiednich poziomów recyklingu i uniknięcie milionowych kar, które gminy zapłacą, jeśli nie osiągną wyznaczonego poziomu.

Ponadto z bioodpadów można produkować zieloną, przyjazną środowisku energię elektryczną i cieplną oraz nawozy naturalne. Tym samym, możemy zmniejszyć emisję zanieczyszczeń do środowiska – do gleb, powietrza i wód.
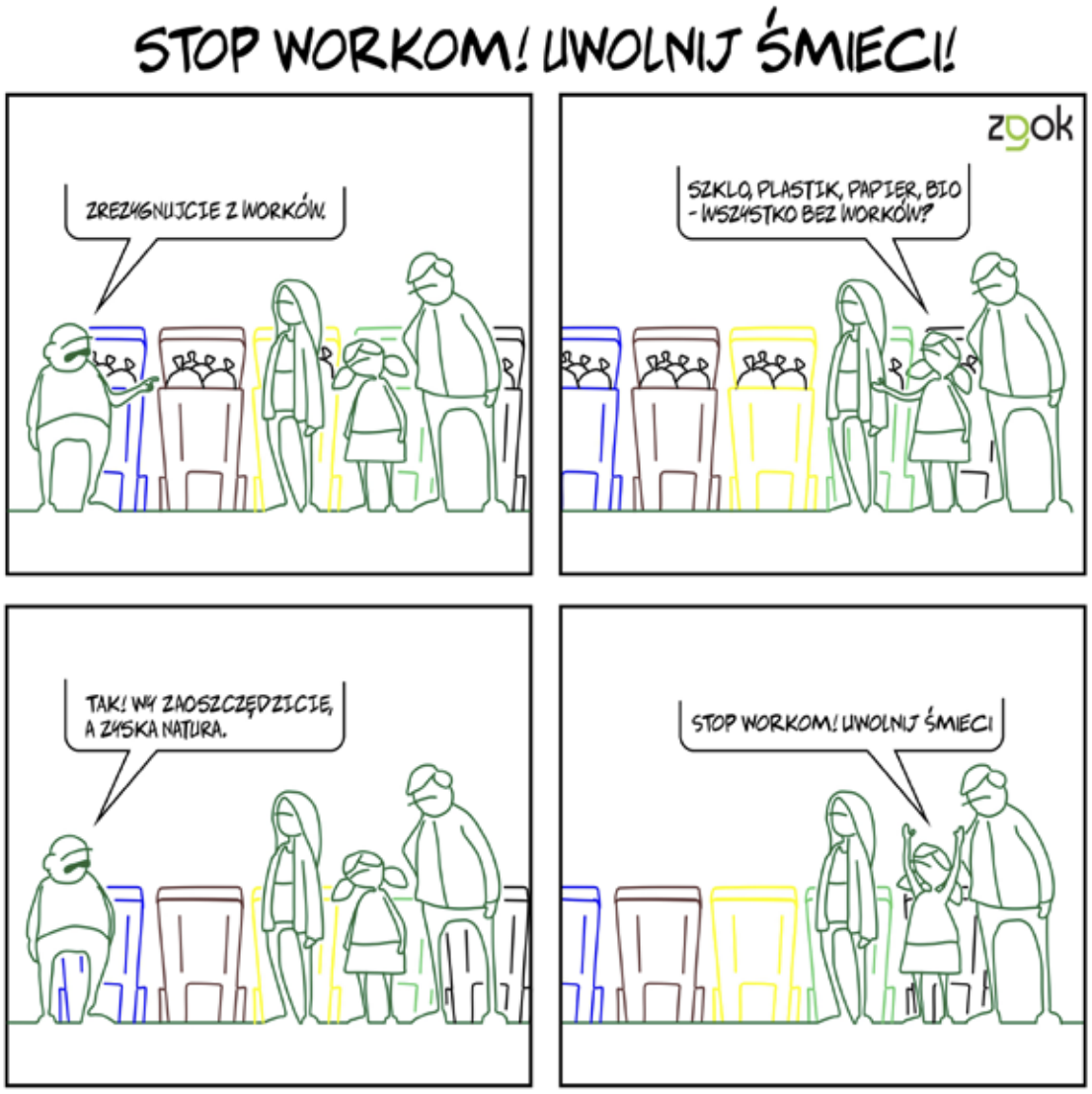
zgok